

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Tadeusz Kraszewski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmkowski, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Zdzisław Antoniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 389

Wydanie P

Poznań, wtorek dnia 27 sierpnia 1935

Rok 30

Poznań, 26 sierpnia.

## O granice „planowości”

Niema dziś może bardziej jałowej rzeczy, nad dyskusję o t. zw. „planowej gospodarce”. Nie jest to nawet dyskusja, ale jednostronne ataki na liberalizm, którego, pojmowanego „sensu stricto”, nikt nie broni. Heroldowie „planowej gospodarki” szturmują i zdobywają papierowe forty, pozabawione załogi, nie zdając sobie sprawy, że przez to ani o jeden krok nie zbliżają się do rozwiązania problemu, jak ma wyglądać ustrój życia gospodarczego w Polsce.

Każdy rozsądny człowiek rozumie, że skoro zwykła, ostra wojna musi się odbywać na podstawie planów, to tembardziej wojna gospodarcza, tocząca się na wewnętrznym i zewnętrznym froncie światowych rynków, bez planów obejść się nie może. Wszyscy też godzą się w tym, że wykonawcą planu gospodarczego dla danego państwa musi być jego rząd, że ten rząd ma obowiązek regulować, koordynować procesy gospodarcze, wzmacniać je od wewnątrz i osłaniać na zewnątrz.

Co do tego niema różnicy zdań, a więc niema i sporu. Rozbieżności zaczynają się dopiero, gdy chodzi o zakres granic planowości.

Aby t. zw. „planowa gospodarka” wydała dobre dla życia gospodarczego rezultaty, czyli aby przyczyniła się do wzrostu wytwórczości i spożycia, do pomnażania kapitału i dochodu narodowego, powinna ona — naszym zdaniem — opierać się na następujących założeniach:

1) Musi istnieć jeden plan, obejmujący całość gospodarstwa narodowego, a nie szereg, niepowiązanych między sobą, a często nawet sprzecznych planów.

2) Działalność państwa winna stwarzać warunki dla inicjatywy, pracy i kapitału prywatnego, a nie niszczyć je przez etatystyczną konkurencję.

3) Koszty planowości powinny być mniejsze, aniżeli straty, jakieby gospodarstwo poniosło, gdyby było pozostawione liberalnemu chaosowi.

Sądzymy, że w tych trzech punktach mieści się to wszystko, czego życie gospodarcze ma prawo wymagać od państwa, jako wykonawcy planu.

Samo przez się zrozumiałe jest, że plan musi być dobry: powinien wywodzić się nie z doktryn i biurokratycznej zachłanności, ale z realnych warunków i aktualnych potrzeb gospodarstwa narodowego.

A teraz spróbujemy dać odpowiedź na pytanie: czy nasza rzeczywistość odpowiada powyższym warunkom.

Weźmiemy w tym celu aktualny przykład z ostatniej doby.

Związek właścicieli autobusów złożył rządowi memorjał, w którym żali się na politykę ministerstwa komunikacji. Ministerstwo to żąda mianowicie, aby taryfa osobowa i towarowa w autobusach, kursujących w pobliżu li-

## Ostra deklaracja Mussoliniego

Włochy dążą do anektowania Abisynji — W razie zastosowania sankcyj przez L. N., Włochy stawiają opór wszystkimi siłami na lądzie, morzu i w powietrzu

London (Pat) Mussolini udzielił wywiadu specjalnemu korespondentowi „Daily Mail” — Ward Price'owi. W wywiadzie tym duce m. in. powiedział: „Jeżeli na posiedzeniu rady Ligi Narodów byłoby przegłosowane sankcje przeciwko Włochom, Włochy niezwłocznie wystąpiłyby z Ligi. Gdyby zastosowano sankcje przeciwko Wło-

ga zastosowałyby, jako sankcje blokady portów włoskich, lub zamknięcie kanału sueskiego. Włochy stawiałyby opór wszystkimi swymi siłami na lądzie, morzu i w powietrzu.

Mussolini szczerze przyznał, iż pragnie aneksji Abisynji, ponieważ Włochy potrzebują wielkich obszarów dla swej kolonizacji. Z chwilą, gdy Abi-

niej Afryce zaczęłyby działać bez rozkazu.

London (PAT.) Agencja Reutersa donosi, że w prasie nowojorskiej ukazały się dziś wiadomości, oparte na cytatach z prasy włoskiej, o tem, iż Włochy zamierzają zaatakować Maltę i że W. Brytania wzmacnia swe siły na morzu Śródziemnym. „Herald Tribune” z tego powodu pisze: „Wydaje się niewiarogodnym, aby Mussolini zdecydował się na czyn, który miałby fatalne następstwa. Atak na Maltę równałby się wypowiedzeniu wojny.

London (Tel. wł.) Rząd angielski kontynuuje wzmacnianie punktów strategicznych na bliskim Wschodzie, szczególnie w pobliżu Suezu.

Dzięki zbiegowi okoliczności, w którym możnaby się dopatrzeć pewnej planowości, flota śródziemnomorska odbywa obecnie swe programowe pływania.

Według wiadomości z Malty, okręty linjowe „Revenge” i „Valiant” (każdy po 34.000 t), oraz pierwsza i trzecia eskadra krążowników i awiomatka „Glorius” (23.200 t) odplyną w przyszły czwartek do Aleksandrii. Inne jednostki floty angielskiej odplyną do Port Saidu, Suezu, Akry i Hajfy.

Warszawa (Tel. w.) „Kurjer Warszawski” podaje szereg depeesz stwierdzających zaostrzenie się konfliktu pomiędzy Włochami a Anglią.

„Paris Midi” donosi, że w pewnych kołach uważają, iż Anglja dąży do opuszczenia Malty i przypomina oświadczenie jednej z wybitnych osobistości włoskich, że Włochy doprowadzone do ostateczności mogą Maltę zniszczyć.

„Journal des Debats” donosi, że władze na Malcie nakazały budowę schronów na wypadek ataków lotniczych.

London (Tel. wł.) Rząd angielski kontynuuje wzmacnianie punktów strategicznych na bliskim Wschodzie, szczególnie w pobliżu Suezu.

W Abisynji obrona ma być pasywna, a rozkaz Negusa poleca w razie ataku lotniczego opuszczenie przez ludność domów i ucieczkę w lasy. O zbliżeniu się nieprzyjaciela ludność będzie zawiadomiona wystrzałami.

W końcu tygodnia przyjedzie do Paryża Eden, aby z Lavalem ustalić taktykę podczas wrześniowego posiedzenia Rady Ligi. Chodzi o wzajemne zbliżenie się, zwłaszcza, że podczas ostatniej rozmowy przed wyjazdem Edena z Paryża Laval dał mu do zrozumienia, że Francja chce uniknąć wzięcia udziału w akcji zwróconej przeciwko Włochom. (w)

## Protest Stanów Zjednoczonych

Moskwa (PAT.) Ambasador amerykański Bullitt złożył wczoraj z polecenia swojego rządu kierownikowi komisariatu spraw zagranicznych Kreścińskiemu notę, w której, zwracając uwagę rządu sowieckiego na działalność siódmego kongresu Kominternu, protestuje przeciwko pogwałceniu zobowiązań, zaciągniętych przez komisarza Litwinowa co do niemieszania się w sprawy wewnętrzne Stanów Zjednoczonych.



chom spotkałyby się one ze zbrojnym oporem ze strony Włoch”.

Następnie Mussolini zapowiedział, iż wyśle delegację na posiedzenie rady Ligi, by przed całym światem wyraził przedstawić tezę włoską. Mussolini protestuje przeciwko traktowaniu Włoch na równi z Abisynją. Dopóki Abisynja nie ustąpi — powiedział szef rządu włoskiego — niema najmniejszej nadziei na zmianę stanowiska Włoch. Gdyby Liga nie cofnęła się przed rozszerzeniem odległej kolonialnej kampanji na ogólną wojnę europejską, kosztem dziesiątków milionów ludzkich egzystencji, wina całkowicie ciążyłaby na Lidze Narodów. Jeżeli Li-

synja zostanie otwarta dla włoskiej kolonizacji, wszystkie kolonialne aspiracje Włoch byłyby w zupełności osiągnięte.

Mussolini oświadczył również, iż warunki finansowe Włoch nie wzbudzają żadnego zaniepokojenia Ludność Włoch — dodał duce — entuzjastycznie popiera ustrój faszystowski. Niezasłużona rana zadana pod Aduą z powodu której serce narodu włoskiego cierpiało lat 40, musi być obecnie raz na zawsze zagojona.

Nie możemy teraz — zakończył swój wywiad Mussolini — cofać się. 200 tysięcy włoskich karabinów we wschod-

W jutrzejszem wydaniu głównem:

**KSIĄŻKA O MICKIEWICZU-POECIE**

przez prof. U. J. dr. W. Folkierskiego

nij kolejowych, nie była niższa od taryfy kolejowej. Właściciele autobusów dowodzą, że to stanowisko ministerstwa uniemożliwia im prowadzenie przedsiębiorstw.

Mamy tu klasycznie ujemny przykład gospodarki planowej.

1) Plan ogólny rządu od r. 1932 polega na t. zw. równaniu w dół, czyli na obniżaniu cen do poziomu rolnictwa. Czy taryfy kolejowe już ten poziom osiągnęły? Nie. Ale koleje mają własny plan kolejowy, jakim jest dążenie do równowagi budżetowej tego przedsiębiorstwa państwowego. Przeto zarząd kolei — wbrew ogólnemu planowi rządu — nietylko utrzymuje „przerost” własnych taryf, ale zmusza do „równania w górę” także przedsiębiorców prywatnych.

2) Państwo konkuruje z prywatnym przedsiębiorcą, wyzyskując swoje uprzywilejowane stanowisko, w ten

sposób, że każe mu brać niegospodarcze ceny, przez co w rezultacie niszczy inicjatywę, pracę i kapitał tego przedsiębiorcy.

3) W ten sposób państwo nakłada na życie gospodarcze dodatkowy ukryty podatek. Planowość jest w danym wypadku droższa od wolnej konkurencji, od wyklinanego liberalizmu gospodarczego — i to ze stratą dla gospodarstwa jako całości, a z korzyścią, tylko dla jednego przedsiębiorstwa państwowego.

Przykład ten nie jest wcale odosobnionym wyjątkiem. Potwierdza on konieczność zakreszenia gospodarce planowej ścisłych granic, których przekraczać nie powinna, choćby nawet miał na tem ucierpieć budżet i prestiż przedsiębiorcy państwowego. O tych granicach mówi się i pisze, ale w praktyce nie zawsze pamięta.

M. K.



# Wspaniała rewja wojskowa w Gdyni

## żywiłowa manifestacja ludności wybrzeża na cześć armji polskiej

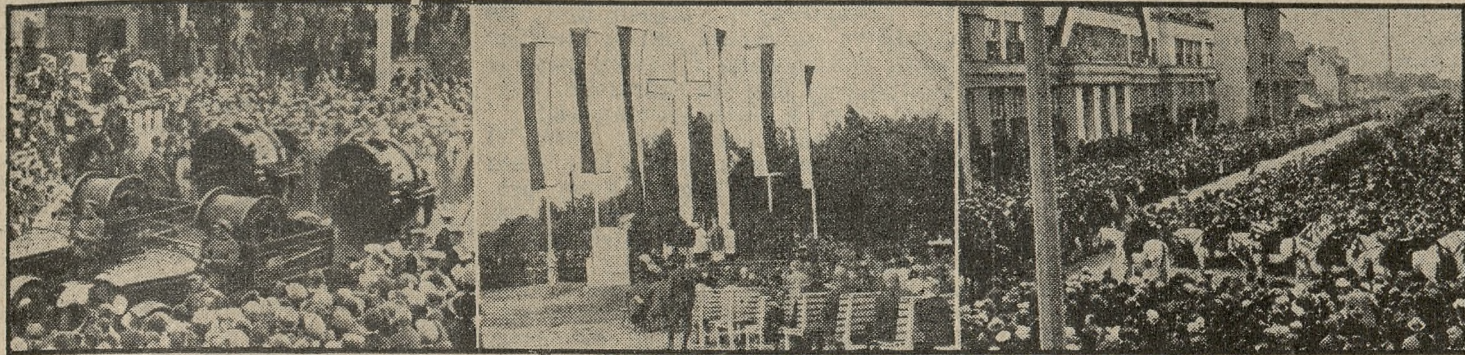
(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Gdynia, 25 sierpnia  
Wczorajsza niedziela była w Gdyni dniem szczególnie uroczystym. Do miasta portowego zjechały oddziały wojskowe, aby koncentracją rozpocząć jesienne manewry w rejonie nadmorskim. Takiej ilości żołnierzy Gdynia

ka praca: wojsko widzi w wybrzeżu morskiem podstawie naszej niezależności politycznej i gospodarczej. Tych wybrzeży armja zawsze będzie bronić. Nastąpiła defilada. Na trybunie, ustawioną przy gdyńskiej poczcie stanął gen. Burchardt-Bukacki w otoczeniu

Defilada trwała dwie godziny. Postawa żołnierzy, dobrze wyekwipowanych, wywoływała pochlebne uwagi i uczucie radości.

Gdynia, po odbytej rewji nabrała nowej otuchy do dalszej pracy, po tej manifestacji, świadczącej, że naszego



Fotomontaż nasz przedstawia 1) zmotoryzowany oddział z reflektorami podczas defilady, 2) msza św. polowa, 3) tłumy ludności przypatrującej się wspaniałej rewji wojska przed gmachem w Gdyni.

jeszcze nie gościła; nie było bowiem na polskim wybrzeżu koncentracji wojsk od chwili przejścia wybrzeży przez oddziały armji polskiej w r. 1920. Gdynia przygotowywała się na tę wielką uroczystość wojskową od kilku dni. Już w sobotę miasto przybrało wygląd niezwykły. Wszędzie flagi o barwach narodowych, transparenty z napisami, witającymi przybywających żołnierzy. W niedzielny ranek, kto żyw, z mieszkańców Gdyni wybiegł na ulicę, aby widzieć rewję. Ale i z poza Gdyni ściągnęły rzesze. Pociągi przybywały przepelnione.

Drobny deszcz padał!

Warunki atmosferyczne przypominały dżdżysty dzień, w którym gen. Haller wjechał na koniu w Bałtyk, aby zaślubić go dla Polski. Wczoraj oddziały wojskowe wmaszerowały również w morze. Cała dywizja piechoty stanęła na usypanym moło reprezentacyjnym, które wbiega na 600 m w morze.

Miejsce zbiórki, na którym za chwilę odprawić się miała uroczysta msza św. polowa, zalegały niezliczone tłumy. Tereny, przylegające do basenu Prezydenta, nie mogły pomieścić wszystkich. Cała Kamienna Góra i dachy stojących w pobliżu domów unosiły na sobie tych, którzy wybrali sobie tam wygodniejsze miejsce dla obserwacji. Entuzjastycznie witano żołnierzy, oburzając szeregi kwiatami.

Kiedy ludność tak spontanicznie i żywiłowo witała czastkę armji polskiej, w porcie handlowym kończyła się właśnie inna impreza. Odplywał się kłaczownik „Königsberg”. Bez entuzjasmu i owacji; wyraz ustrojów, żywności do polityki, do której naród polski nie może nabrać przekonania.

Burzliwa owacja, urządzona wojsku polskiemu w Gdyni, zaświadczyła o tym najlepiej. Gdynia, to przecież odbicie całej Polski. Gdynia pokazała, że w armji polskiej widzi rękojmię spokojnej przyszłości na zachodzie.

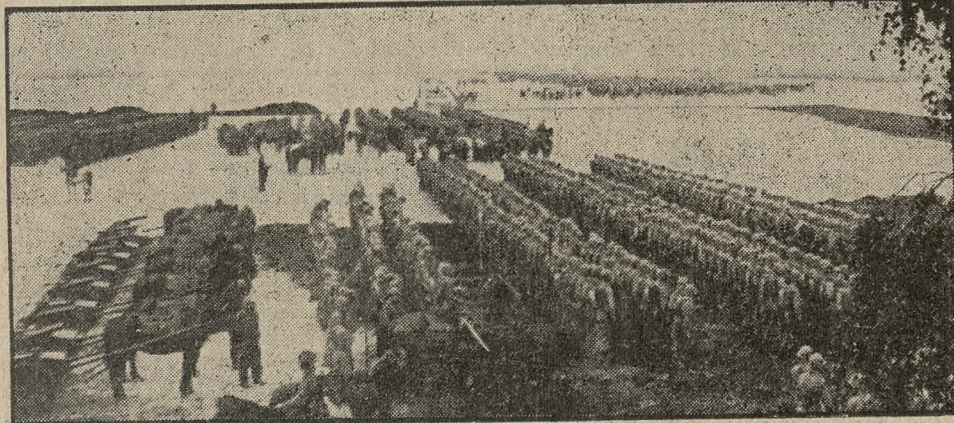
Punktualnie o godzinie 10.30 przyjechał na plac zbiórki, witany marszem przez wszystkie orkiestry dywizji, inspektor armji, gen. Burchardt-Bukacki. Po odebraniu raportu od dowódcy gen. Sawickiego, przejechał gen. Burchardt-Bukacki przed frontem wszystkich oddziałów.

Niebo tymczasem się wypogodziło! Rozpoczęła się msza św., która odprawił ks. pułkownik Łęga. Kazanie do żołnierzy wygłosił ks. prałat Sienkiewicz. Kaznodzieja, charakteryzując potęgę żywiołu morskiego, który powstał z drobnych kropelek wody, wzywał żołnierzy, aby każdy z nich wysiłkiem swoim przyczynił się do zbiorowego czynu. Wielki bowiem czyn tworzy praca wszystkich jednostek w narodzie.

Po mszy św. przemówienie powitalne wygłosił komisarz rządu, p. Sokół. Mówiąc o Gdyni jako symbolu odrodzonej Polski.

Żołnierskie przemówienie gen. Sawickiego wywarło na wszystkich jak najlepsze wrażenie. Dowódca dywizji dziękował za przyjęcie, zgotowane żołnierzom i zapewniał, że wojsko lądowe wie, iż nad morzem polskiem wre wiel-

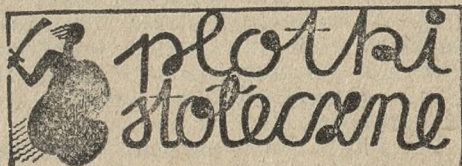
konradmirała Unruga i wyższych oficerów Ul 10 Lutego, na której defilada się odbywała, szczerze wypełniły tłumy ludności. Przechodzące środkami ulicy formacje witano spontanicznymi okrzykami, wiwatując na cześć armji polskiej. Z dachów i okien domów padały na maszerujących naręcze kwiatów



Oddziały wojska zgrupowane nad brzegiem morza przy basenie Prezydenta w porcie gdyńskim.

dostępu do morza strzeże zbrojne ramie Rzeczypospolitej.

Krótko przed rozpoczęciem rewji do portu gdyńskiego zawinął transoceanik francuski „Colombi”. Na pokładzie statku przybyło ponad 600 Francuzów. Turyści po wylądowaniu udali się na defiladę, która wywarła na nich wielkie wrażenie. (D)



24 sierpnia.

Wpadł mi w ręce „Przegląd Księgarski”, organ Związku Księgarzy Polskich. Pismo nawskroś zawodowe. Przy jego przeglądaniu zastanowił każdego musi pewien znamieny fakt. Oto zamieszczony tam komunikat stwierdza, że przyjęto do Związku 7 nowych członków, w tem 4 Żydów (Iwje pod Lidą, Jaworów w Małopolsce, Radom i Warszawa). Na 5 członków, przyjętych ponownie, mamy 3 Żydów (Łódź, Grzymałów w Małopolsce i Chmielnik w Kongresówce). Nowych zgłoszeń naliczyliśmy 21, z tego 8 żydowskich (Bolechów, Skatlat, Stanisławów i Tarnobrzeg w Małopolsce, Lubartów, Łódź, Przedbórz i Pińsk w b. zaborze rosyjskim).

Tylko dzielnica zachodnia trzyma się dzielnie. Wszystkie zmiany w dziedzinie księgarstwa dotyczyły tam Polaków. Ale co tkniemy b. Królestwa lub mniejszych miasteczek małopolskich czy kresowych, wszędzie — Żydzi.

A dziedzina księgarstwa przecież silnie oddziaływała na tworzenie się dusz i charakterów.

Zygmunt Nowakowski zyskał imię nie tylko jako aktor czy dyrektor teatru, ale przede wszystkim jako pisarz. Zaczął pisać stosunkowo późno. Na innych polach zbierał materiały, podglądając życie. Gdy wstąpił w szranki pisarza, już miał wielki zasób doświadczenia i bogatą galerję typów, słabostek i kulis. Stąd też zaczął się odnosić do ułomności ludzkich z dużym pobłażaniem. Na ustach jego zjawiał się zawsze uśmiech, ilekroć zetknął się z komizmem sytuacji i pruderją życia.

Jego feljetony stały się głośne. Dyskretnie iroczne, pełne jasnego spojrzenia na rzeczywistość, najbezwzględniej proste i przenikające do głębi w poszukiwaniu prawdy, chwyciły na gorąco życie — bezceremonjalnie Nowakowski uważał, że twórczość literacka, a do takiej zaliczał i feljetony, jest poezją, to też twórca powinien rozporządzać licencją poetycką. I sądził widocznie, że wolność ducha jest czem bardzo istotnym i uszanowanym.

Kierował się temi zasadami, które przewodziły zawsze myślom pisarzy polskich.

Głośne były wystąpienia Nowakowskiego w ostatnich czasach. Pisał o obdarowywaniu zagrodami murowanymi, o racjonalizacji kultu, o licznych objawach współczesności. Feljetony jego stanowiły tematy dyskusji. Gdzieniegdzie nie dochodziły, gdyż ulegały konfiskacie.

Od jakiegoś czasu Nowakowski przestał pisywać. Teraz słychać, że wyjeżdża na dłuższy czas zagranicę.

Rewizyta marynarki wojennej niemieckiej skończona. Dziwnie brzmią teraz rozmaite nazwy statków niemieckich. „Königsberg” — akuratnie taki statek otrzymał polecenie rewizytowania Polski. A inna nazwa spuszczonego niedawno na wody statku: „Masuren”. Albo gdzieś w ostatnim czasie słychać coś było na tle Bałtyku o „Tannenbergu”.

Czy w tych nazwach, w wynajdywaniu nazw i operowaniu nimi niema głębszej myśli?...

Generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły wyjechał w piątek po południu w sprawach służbowych. Zabawi kilka dni. Rolę gospodarza wobec gości niemieckich pełni kierownik min. spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

## Z życia

(—) Zawsąd dochodzą nas skargi na „polską politykę motoryzacyjną”. Mimo upływu lat i wielu dziesiątek milionów zł. włożonych w „Ursusa” nie mamy własnej marki samochodu. Umowy z „Fiatem” i „Saurerem” zawiodły. Kosztowały wiele. Tegoroczny układ z Anglią wprowadził do Polski „liliputa dla dzieci”, jak mówią poirytowani znawcy, a nie wóz, do stanu polskich dróg dostosowany.

Chciał niegdyś budować fabrykę samochodów Zieleniewski w Krakowie w oparciu o patenty styryjskiego „Steyera”; dwukrotnie wysyłał do Polski swoich dyrektorów Billega i Carlsona amerykański Ford dla założenia montowni wozów w Polsce dla obsługi Rosji i krajów bałtyckich. Negatywne stanowisko władz polskich zabiło obydwaj pomysły w zarodku.

Obecnie rząd polski ogłosił rozporządzenie, iż na założenie montowni samochodów potrzeba mieć koncesję.

Jako wynik ostateczny wielu lat i wielu milionów mamy: całkowity brak własnych samochodów.

Samochody mieć musimy i to w bardzo znacznej ilości nie tylko dla własnej wygody. Dziesiątki, może setki tysięcy samochodów musimy mieć dla własnego bezpieczeństwa. Dla wojska na wypadek mobilizacji. Kto wie, czy już wielkiej wojny na rzecz koalicji nie wygrały samochody! Komendant Paryża, gen. Galieni, w jednej godzinie zmobilizował wszystkie motory, wsadził na nie dwie dywizje i pchnął na pomoc nad Marne. To zdecydowało wówczas o wstrzymaniu marszu Niemców na Paryż.

Od 4 lat prowadzi Polska politykę tępienia samochodów. Państwowy Fundusz Drogowy zasłużył sobie na specjalną kartę w historii

„Mały Rocznik Statyst. na r. 1935” podaje (str. 113):

	r. 1929	1931	1934
Było samochod. w Polsce	29.000	39.000	26.000
w Niemczech	531.000	679.000	868.000
w Anglii	1.148.000	1.530.000	1.725.000
w Europie	—	5.272.000	6.200.000

Cofamy się! Inni idą naprzód!

Przed rokiem wprowadzono koncesje na ruch autobusowy, a już przedtem wprowadzono opłaty wysokie na nie. Oto wynik:

Było autobusów w r. 1928 — 2.121, w r. 1930 — 3.223, w r. 1934 — 1.408.

Obecnie wyszło rozporządzenie rządowe, mające na celu usunięcie konkurencji autobusów ciężarowych i półciężarowych z kolejami. Rząd narzuca autobusom minimalne opłaty. Poniżej narzuconych opłat nie wolno przewozić towaru. Autobusom ucieknij towar, jak uciekli pasażerowie.

Jeszcze krok, a znikną w Polsce autobusy.

Zaczynają ogłaszać zestawienia zespołów aktorskich w poszczególnych teatrach. Znajdujemy wszędzie dobrnych znajomych. Ale tu i ówdzie czujemy braki. Np. zgola niewiadomo, co się dzieje z Władysławem Walterem. Aktor to dużej miary, mogący być użytym zarówno do komedji, jak i operetki, czy rewji; dobrze się prezentował w kinie. Teraz zamilkł. Nie widać go w żadnym zespole, nie bawi publiczności żadną rewją, jakkolwiek zespoły artystów rewjowych nie rozporządzają wybitnymi talentami męskimi.

Co się z nim stało? Dlaczego Walter nie ubawi widzów swą świetną karykaturą typów dzisiejszych?...

WARSZAWIANIN

## Oficerowie polscy w Niemczech.

Delegacja oficerów polskich, na której czele stoi generał Kutrzeba, przybyła z końcem ub tygodnia na zaproszenie niemieckiego ministra wojny v. Blomberga do Drezna, gdzie nastąpiło oficjalne powitanie z ramienia miejscowych władz niemieckich.

Oficerowie polscy wzięli udział w ćwiczeniach drezdeńskiego pułku piechoty i artylerji, oraz zwiedzili urządzenia wojskowe Reichswehry.



# Łocharno żelazne

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“)

Katowice, 25 sierpnia.

Tak popularna obecnie w świecie moda paktów międzynarodowych przeniosła się również na tutejszy grunt w odpowiednio zmienionej formie. Bieżący rok, tak obfitujący w różnego rodzaju umowy bi- i multilateralne, był także rokiem podobnych paktów dla przemysłu górniczo-hutniczego.

Po umowie węglowej anglo-polskiej przyszła kolej na hutnictwo żelazne.

Żelazo, którego sytuacja zarówno w Polsce jak i zagranicą wykazuje ostatnio stale objawy polepszenia, wkracza obecnie na drogę, wytyczoną już raz przez cynk (rozwiązany przed paru laty światowy kartel cynkowy ma być wznowiony w jeszcze szerszym zakresie) oraz niedawno przez węgiel. Podczas gdy węglownictwo światowe właściwie organizowanie swe zaczyna dopiero od umowy angielsko-polskiej, to w żelazie rzecz ma się odwrotnie. Polskie hutnictwo żelazne przystępuje do Międzynarodowego Kartelu Stali, istniejącego już od roku 1926 i posiadającego ustalone metody pracy oraz ramy organizacyjne.

Akces hut polskich do E. I. A. (Entente Internationale de l'Acier), obejmującej wszystkie poszczególne kartele w rodzaju kartelu walcówki (do tego Polska przystąpiła już w maju), żelaza sztabowego, formowego, taśmowego, uniwersalnego i blach średnich i grubych (do kartelu blach cienkich Polska nie przystąpiła), oceniany jest w świecie żelaznym jako fakt pierwszorzędnej wagi. Oznacza on wzmocnienie sytuacji światowych producentów żelaza oraz tem samem, stałość, jeśli nie zwyczaj, cen żelaza na rynkach międzynarodowych.

Równocześnie z kartelem żelaza przystąpiła Polska również do Międzynarodowego Kartelu Szyn, skutkiem czego od dnia 1 lipca 1935 r. cały przemysł hutniczy polski z wyjątkiem rur i blach cienkich znajduje się w ramach E. I. A.

Jakie korzyści odniosła Polska teoretycznie z tego przystąpienia?

Przedewszystkiem udało się jej uzyskać stosunkowo wysokie przydziały produkcyjne: 340 000 tonn rocznie stali surowej, co wynosi około 280 000 do 300 000 tonn gotowych wyrobów walcowniczych (żelaza w sztabach i profilach, bednarki, płyt i blach) oraz 36 000 tonn rocznie szyn i materiału kolejowego. Udział Polski w drucie walcowanym (walcówce) wynosi 7 proc. produkcji światowej, co stanowi bardzo poważny odsetek.

Poza tem w sprzedaży zachowuje Polska wolną rękę, t. zn. eksportować będzie w ramach kontyngentów ustalonych dla poszczególnych rynków po cenach i na warunkach kartelowych, lecz zapomocą własnych organizacji sprzedażnych. Jest to wynik doświadczenia z kartelem rurowym i jego systemem sprzedaży na podstawie przydziałów z jednej Centrali Rozdzielczej, skutkiem czego po rozpadnięciu się kartelu rurowego polskie zostały bez aparatu sprzedażnego i stały się odbiorców na swych rynkach zbytu.

Zasadniczą jednak korzyścią dla

polskiego hutnictwa żelaznego jest wyższa cena, jaką będzie mogło użytkować za swe artykuły. Zmuszone do tego czasu konkurować z kartelem, przy równej a przeważnie nawet lepszej jakości materiału, sprzedawało go taniej, a nieraz także za tania. Eksport polskiego żelaza datuje się dopiero od niedawna i brak było na rynkach dobrze zorganizowanej sieci sprzedażnej, co objawiało się w wyższym poziomie cen polskiego przez miejscowych hurtowników, których trudno było kontrolować z takiej odległości. Utarg znów nie był tak wielki, aby pozwolić na zorganizowanie własnych organizacji, ściśle zależnych i działających w myśl wskazówek centrali. Z drugiej strony każda huta czy koncern żelazny działały na własną rękę i nierzadkie były wypadki konkurencji wzajemnej między producentami polskimi, co do reszty osłabiało pozycję polskich hut.

Obecnie sytuacja uległa zasadniczej zmianie. Nie wywołał jej kartel międzynarodowy, gdyż przystąpienie do niego było wynikiem, lecz nie punktem wyjściowym nowego stanu rzeczy.

Wyżej opisane zjawiska dały wkońcu asumpt polskiem hutom przedewszystkiem do porozumienia się co do „wzajemnego niewchodzenia sobie w parady“ na rynkach zbytu, a potem do zupełnego zjednoczenia eksportu w rękach jednej wspólnej organizacji. Tak powstał w początku b. r. „Komitet Eksportowy Polskich Hut Żelaznych“, jako organ nadrzędny i kontrolny, który czynności wykonawcze, t. zn. samą sprzedaż powierzył w ręce specjalnej organizacji sprzedażnej.

Te zespolenie się polskiego hutnictwa żelaznego na eksport tak wzmocniło jego pozycję nazewnątrz, stwarzając z niego groźnego i rzutkiego konkurenta, który w krótkim czasie zdołał nie tylko stworzyć centralę, lecz również własną sprawną sieć agentów i reprezentantów, że kartel zaniepokoił się. Zaczęto pertraktować, przy czym inicjatywa wyszła od kartelu. Huty polskie nigdy nie zwalczały kartelu międzynarodowego, rozumiejąc dobrze jego znaczenie i korzyści, jakie mogłyby dla nich wynikać z porozumienia. Kartel rozumiał dążenia strony polskiej, zdając sobie sprawę, że huty polskie i bez niego sprzedawać będą, oczywiście po niższej cenie; w takim stanie rzeczy, oceniając zdolność eksportową polskich hut na jakieś 300 tys. tonn rocznie, kartel słusznie wywnioskował, że ta ilość wystarczy, aby z jednej strony zadowolić Polaków, a z drugiej ochronić przez to swój stan posiadania.

Sprawa posiada jednak jeden szkopuł. Chociaż huty polskie jako całość były na poważniejszym dysydemem kartelu do czasu swego przystąpienia, to nie były jednak jedynym. Z pozostałych dysydentów działają jeszcze niektóre większe huty zachodnio-europejskie, zwłaszcza belgijskie. Po wycofaniu się konkurencji polskiej ta inna groźna dla kartelu nie jest, ale na pewnych rynkach, na których mimo swej dość ograniczonej zdolności produkcyjnej zdołała się usadowić, psuje

cenę. Wywołuje to oczywiście kontratak kartelu w postaci większych rabatów i kredytowania zapłaty, co w rezultacie sprowadza dobrodziejstwa kartelu do minimum. W ten sposób zabagnione są rynki Bliskiego Wschodu, zwłaszcza Palestyny, Syrii i Egiptu. Na innych rynkach o podobnej sytuacji położenie polskich członków kartelu jest o tyle trudniejsze, że brak jest często w tych kierunkach bezpośrednich i tanich połączeń z polskich portów załadowczych, które inni członkowie posiadają czy to z Londynu, Antwerpii, Hamburga, czy też innych portów. Przy uzyskaniu cenie na tych rynkach drogi fracht morski czyni utarg dla huty zupełnie iluzorycznym, a ewentualne przeczucie się na inny rynek, bardziej popłatny, jest uniemożliwione skutkiem skontyngentowania rynków zbytu. Zresztą jest zrozumiałe, że pozostali członkowie kartelu nie ustąpią swych przydziałów na rynkach, gdzie mogą uzyskać dobrą cenę, na przydział na rynek, gdzie utarg jest gorszy.

Jak widzimy, główną rolę w eksporcie żelaza gra fracht morski (prawie cały ten eksport idzie morzem przez Gdynię, lepiej do tego celu urządzoną niż Gdańsk). Gdzie jak gdzie, ale w wypadku żelaza, artykułu masowego, który przy stosunkowo niskiej cenie a ogromnym tonażu jest szczególnie czuły na wysokość stawek przewozowych, najlepiej sprawdza się powiedzenie: „Handel idzie za żeglugą“.

Możemy jednak spokojnie patrzeć w przyszłość. Eksport żelaza jest nie tylko na dobre zapoczątkowany, lecz postawiony odrazu na zdrowych i trwałych podstawach. Wszystkie poruszone tu zastrzeżenia i ewentualności były już brane pod uwagę i swój wyraz znalazły w innym wielkim — zastrzeżeniu. Mianowicie huty polskie przystąpiły do Międzynarodowego Kartelu Stali narazie tylko z ważnością na 3 miesiące, tytułem próby... Zbyt wielka jest gra, by wiązać się na długo kombinacją, która może się okazać nierealną lub zgoła poronioną.

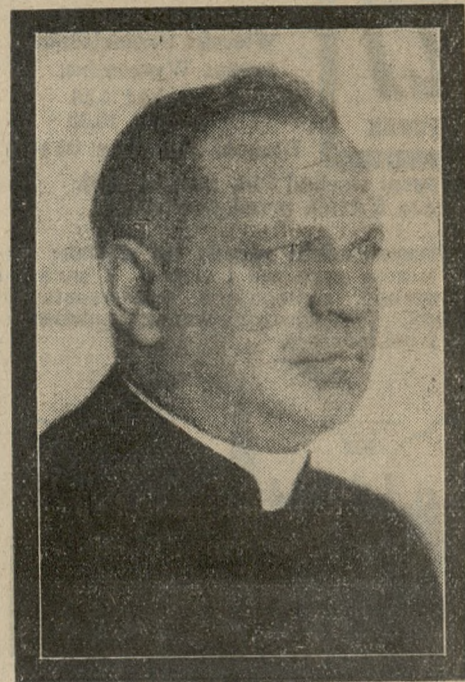
JOACHIM KORK

## Sily opozycji litewskiej

W Kownie zakończono obrady zjazdu delegatów wychodźstwa litewskiego zagranicą, który to zjazd porównać można w pewnej mierze z zeszłorocznym zjazdem Polaków z zagranicy w Warszawie. Pomijając różnice sprawy o charakterze organizacyjnym, tudzież sprawę opieki kulturalnej, na zjeździe poruszono także sprawy polityczne, wśród których na uwagę zasługuje rozgrywka wewnętrzna kół prorządowych z opozycją. Zjazd kowieński wyzyskany bowiem został przez opozycję litewską dla silnego uderzenia w obecny system rządzący. Większość wychodźstwa zagranicą zalicza się do opozycji.

Powszechną uwagę zwróciła m. in. delegacja Litwinów amerykańskich, która na specjalnej audjencji u przy-

Przy zatruciu, wywołanem zepsutymi poirawami, jak również alkoholem, nikotyną, morfiną, kokainą i opjium, zastosowanie naturalnej wody Franciszka-Józefa jest cennym środkiem pomocniczym. Zał. przez lekarzy. Tg 1556



Sp. ks. Stanisław Kostka Budaszewski, proboszcz parafii Najświętszego Serca Jezusowego i św. Florjana na Jeźcach.

denta państwa Smetony złożyła adres, podpisany przez 14 000 Litwinów ze Stanów Zjedn., domagający się wypuszczenia na wolność oponentów politycznych, przetrzymywanych w więzieniach litewskich.

Kowieński korespondent „Przedkurtier Zeitung“ charakteryzuje w związku z tem położenie wewnętrzne w ten sposób: „Zjazd ten, aczkolwiek tylko fragment walki wewnętrznej w kraju, był atakiem opozycji politycznej przeciwko dyktaturze rządu tautininków (partja nacjonalistyczna), — rządu, dręczonego obecnie przez trudności gospodarcze i polityczne. W postaci urzędującego obecnie w Kownie „Światowego Związku Litwinów“ stworzyła sobie opozycja płaszczyznę do dalszej pracy. Autorytet partji rządzącej — która zresztą już oddawna zmuszona była tolerować wielu zwolenników mieszczańskiej opozycji na ważnych stanowiskach urzędniczych i pod wpływem ostatnich trudności gospodarczych musiała iść wielce na rękę swoim przeciwnikom — otrzymał przez to cios.“

Przytoczony dziennik niemiecki kończy następującą konkluzją: „Tych wewnętrznych zmagani nie należy co prawda przeceniać, gdyż zagraniczni Litwini poróżniają się znów do domów i w następnych dwóch czy trzech latach zapewne w stolicy Litwy się nie pokażą. Jednakowoż ważne jest, że są oni odtąd zorganizowani w jednym związku. A znaczą oni, jak wyraził się jeden z mówców z czasów zjazdu, więcej niż połowę całego narodu litewskiego, tak, że ich głos ma wagę moralną dla kraju macierzystego. Głosem tym posługiwać się może opozycja z łatwością w celach propagandy, gdy nadejdzie po temu pora.“



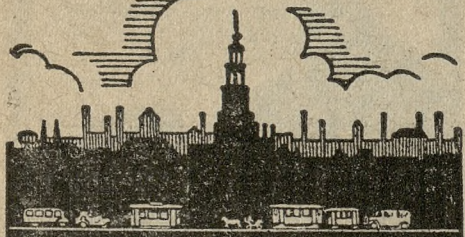
Na Pomorzu w ostatnim czasie przypuściła szturm armja handelesów. Bazą operacyjną stała się stolica nadmorska — Gdynia, skąd do miast, miasteczek, wsi i siól pomorskich rozjeżdża się żydostwo i zapuszcza swe macki w rdzennie polski handel i przemysł. Żydowskim zastępcin przeciwstawia się zorganizowana siła polska: Stronnictwo Narodowe. W szeregach „jasnych dywizyj“ zgrupowało się wszystko, co na Pomorzu najlepsze i najbardziej polskie. Na tomontażu fragmenty pochodu ze zjazdu powiatowego Str Nar w Tczewie, odbytego w dniu 18 bm. Od lewej: liczne kompanje członków Str. Nar. prowadzone przez sekr. pow. S. N. p. Bielawę i kier. pow. S. N. p. Plewińskiego. Na prawo: władze miejscowe S. N. z p. W. Ciesielskim i kier. Plewińskim na czele, oraz przedstawiciel narodowej Łodzi prof. Podgórski — odbierają defiladę uczestników zjazdu.

# WIADOMOŚCI POTOCZNE

Sierpień  
**27**  
WTOREK

**Kalendarz rzym.-kat.**  
Wtorek: Cezarego b.  
Środa: Augustyna b.  
**Kalendarz słowiński**  
Wtorek: Przedzielawa.  
Środa: Wyzomira.  
Słońca: wschód 4,53,  
zachód 18,53.  
Długość dnia 14 g. 00 min.  
Księżycy: wschód 3,04, zachód 18,04.  
Faza 2 dzień przed nowiem.

**Przewidywania pogody na wtorek:** Nadal jeszcze pogodnie i ciepło. Z zachodu na wschód postępujące pogorszenie się pogody. Pod wieczór wzrost zachmurzenia i ochłodzenie.



**KRONIKA POZNANIA**

## ZYCIE AKADEMICKIE

— \* **Związek Studentów Politechniki Lwowskiej z Kręśców Zachodnich** urządza od 1 września w Lwowie II Domu Techników przy ul. Abrahamowiczów 14.

## KRONIKA MIEJSCOWA

**KOMUNIKAT ORBISU.** Do Berlina i Lipska za 92.— Wyjazd dnia 28 sierpnia o godz. 14.16. Zapisy do dnia 27 sierpnia w Orbisie, Poznań, plac Wolności 9 tel. 52-18. ng 14 027

— \* **Dogodność dla koźystających z usług poczty.** Publiczność bardzo często narzekała, że listy, które wrzucano do skrzynek pocztowych po godz. 20.45 na przedmieściach, a w śródmieściu po godzinie 23, spoczywały w skrzynkach do następnego dnia godz. 10.45. Warto zwrócić uwagę na to, że w westybulu głównego dworca kolejowego, obok kiosku pocztowego, umieszczono czerwoną skrzynkę, z której wyjmuje się przesyłki 10 minut przed odejściem każdego pociągu. — Kiosk jest czynny przez cały dzień i całą noc. Również bez przerwy czynna jest tak zwana poczta per nowa. (wel)

— \* **Doprowadzanie placu do porządku.** Plac, znajdujący się między ul. Libelta, Wałami Batorego i Jana III, a będący dotychczas w zaniedbaniu, doprowadza się obecnie do porządku. Robotnicy usuwają tutaj trawę, jaką obficie pozarastał zaniedbany plac. Tylko niestety praca idzie jakos żółwim krokiem. (sk)

— \* **Zaniedbane ogródki.** Na ul. Jasnej mamy przed domami szereg ogródków, z których większość jest utrzymana w stałej pielęgnacji, kilka zaś w okropnym zaniedbaniu, jakgdyby były bezpańskie. Może nie pisalibyśmy o tem, gdyby nie fakt, że wkrótce będziemy gościli w Poznaniu międzynarodowy zjazd ogródkowców działkowych, zachodzi więc konieczność wykazania naszej dbałości o piękno ogródków wogóle, zwłaszcza przy główniejszych ulicach. Podczas gdy jedne ogródki na Jasnej cieszą mile oko, inne rażą swym wyglądem. A przecież tak łatwo można doprowadzić te ostatnie do porządku, należy bowiem usunąć chwasty i poprawić ścieżki. Odrobina dobrej woli wystarczy do tego. (sk)

— \* **Przykra niespodzianka.** Pragnących wyjechać w niedzielę do Puszczykowa czy Ludwikowa pociągiem wychodzącym z Poznania o godz. 13.50, spotkała przykra niespodzianka, bo z nieznanymi bliżej szerszej publiczności przyczyn, znieśiono ten pociąg, zachowując natomiast odchodzący o 15-tej. Na pytanie, czy publiczność była powiadomiona o tem za pośrednictwem prasy, kasjer odpowiedział, że „podobno tak“.

Przeszukaliśmy ostatnie numery miejscowych dzienników, lecz niestety nie mogliśmy znaleźć komunikatu w tej sprawie. Czem sobie wytłumaczyć brak komunikatu prasowego o skasowaniu pociągu — niewiadomo, sądzymy jednak, że nawet o drobnych zmianach w rozkładzie jazdy publiczność winna być poinformowana, a cóż dopiero o zniesieniu pociągu. (sk)

## KRONIKA WYPADKÓW

— \* **Zderzenie się tramwaju z wozem** Na moście Cybińskim tramwaj linii 2 zderzył się z powozką p. Stanisława Musiała (ul. Marsz. Focha 67). Przy wypadku na szczęście obyło się bez ofiar w ludziach. (kl)

— \* **Zderzenie się dwóch cyklistów.** Na szosie pod Krzyżownikami zderzyli się dwaj cyklisty. Obaj odnieśli przy zderzeniu obrażenia. 32-letniego robotnika Franciszka Kośmidra z Jankowic w powiecie poznańskim przewiozło pogotowie (66-66) na stację i obandażowało mu rany. Po opatrunku p. Kośmider, który jechał bez światła, mógł udać się do domu. Drugi z cyklistów p. Piotr Andrzejewski z Poznania (Górna Wilda 26) odniósł cięższe obrażenia. (kl)

## Drożyna artykułów pierwszej potrzeby

Notowaliśmy przed kilku dniami, że ceny na niektóre artykuły pierwszej potrzeby poskoczyły w górę. Zwyżka cen obejmuje szczególnie tłuszcze krajowe oraz tłuszcze, bez głębszej potrzeby sprowadzane z zagranicy. Wśród tych ostatnich mieści się margaryna. Tłuszcz ten mimo wszystko zawsze jeszcze znajduje odbyt pomiędzy warstwą uboższą, której prosto nie stać na droższe, ale pożywniejsze tłuszcze.

Margaryna doniedawna kosztowała za pół kg 1 zł, obecnie 1,30. Tłuszcz margaryny pokrewny „Palmin“ 0,80 zł, obecnie 1,40 zł. Importowany smalec wieprzowy 0,90 zł, obecnie 1,50 zł.

Pewne gatunki mydła zwyżkowały nawet do 20 procent.

W tym samym czasie ceny za kawę herbaty i kakao podskoczyły o 20 do 40 procent. Także nasza krajowa czekolada poszła w górę o 5 proc.

Nie odrzeczy jest przytoczyć obrazek, ile nieporozumień wywołać może taka nagła podwyżka cen.

Pewien obywatel wysłał nowoprzyjętą służącą do składu rzeźnic-

kiego po pół kg okras. Służąca wypełniła polecenie, lecz z dwóch złotych przyniosła 90 groszy reszty.

— Jaki? Podrożało? — niedowierzal służącej i poszedł osobiście przekonąć się do składu, że służąca 20 groszy nie zdefraudowała, a tylko cena podskoczyła przez jedną noc z 0,90 na 1,10 za pół kg.

Po kilku dniach pan ów ponownie wysłał służącą po pół kg okras. bo tak się złożyło, że żona wyjechała i sam musiał zarządzać gospodarstwem domowym. I tym razem nowe nieporozumienie. Służąca zamiast z dwóch złotych przynieść 90 groszy zpowrotem wręczyła osłupiałemu panu... 60 gr. reszty. Okrasa zwyżkowała o dalsze 30 groszy.

Pewien właściciel hurtowni towarów kolonialnych, z którym rozmawialiśmy na temat przyczyny podwyżki cen, powiedział:

Jest kwestją kilku najbliższych dni a ceny jeszcze więcej podskoczą i objąć mogą także inne towary. (wel)



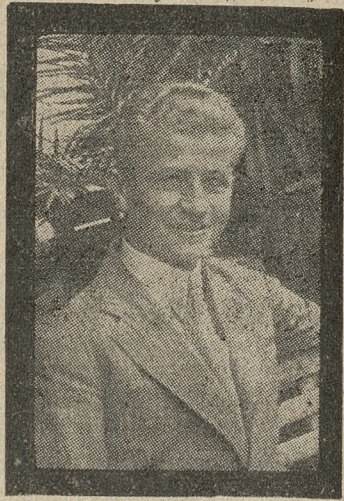
**Restauracja w Hotelu Polonia, Grunwaldzka 18,** poleca bezpłatnie salę nowo odrestaurowaną i pokoje klubowe na wszelkie uroczystości. Kuchnia wyborowa. Ceny niskie. Wieczorem dancing. dg 3 124

## Tragiczny zgon studenta

Jak już donosiliśmy na szosie puszczykowskiej w pobliżu Łęczycy zginął tragicznie w sobotę 19-letni student medycyny Bogdan Jeszke z Poznania.

Ś. p. Bogdan Jeszke w dniu dzisiejszym miał stanąć do egzaminu przed komisją, aby uzyskać prawo jazdy na motocykl. Próbną jazdą niestety skończyła się tragicznie.

Tragicznie zmarły Bogdan Jeszke, mimo młodego wieku, był już studentem medycyny na drugim roku. Poprzednio zamierzał się poświęcić studjom inżynierskim ukończywszy gimnazjum św. Marii Magdaleny bardzo



Ś. P. BOGDAN JESZKE.

wcześnie, gdyż miał skończonych 17 lat. Na terenie akademickim ś. p. Bogdan Jeszke przez cały rok współpracował w zarządzie Koła Medyków, gdyż statutowo nie mógł być jeszcze członkiem zarządu. Gdy ś. p. Bogdan Jeszke złożył pierwszy egzamin na wydziale medycznym, przybiegł bez tchu do domu. — Coś taki zdyszany? — spytała matka. — Spieszylem się, by Ci pierwszej powiedzieć, że zdałem egzamin! — zawołał od progu rozradowany syn.

Pogrzeb ś. p. Bogdana Jeszkiego odbędzie się jutro, we wtorek po południu prawdopodobnie z szpitala wojskowego na cmentarz świętomarciński przy ul. Bukowskiej, gdzie nastąpi złożenie zwłok w grobowcu rodzinnym.

## KOMUNIKATY RÓŻNE

— \* **Rekolekcje dla Pań Nauczycielek.** Staraniem Sodalicii Nauczycielek odbędzie się rekolekcje dla Pań Nauczycielek w czasie od 29 bm. do 1 września u Sióstr Zmarłych rewanek, ul. Marsz. Focha 147. Początek rekolekcji w czwartek 29 bm. o godz. 9 rano.

— \* **Pielgrzymka do Tulca, powiatu średzkiego.** Doroczny odpust Matki Boskiej w Tulcach przypada w niedzielę, dn. 8 września. Już od roku 1686 cudowna figura Matki Boskiej Tuleckiej rozsiewa swych cudów i pocieszenia łaski na wierne swe dzieci. Mianowicie w obecnych ciężkich czasach potrzeba nam Jej przemożnej opieki. Przybywajmy jak najczęściej do stóp cudownej Matki Boskiej Tuleckiej, bo od wieków nie słyszano, ażeby ktoś, udający się wierzącym sercem pod Jej opiekę, nie uzyskał wysłuchania. Komunikacja ułatwiona: Dnia 8 września odchodzą dwa specjalne pociągi z Poznania od Bramy Warszawskiej za kościołem św. Jana do Tulca: o godz. 8.45 i 9.35, a wracają z Tulca do Poznania o godz. 15.30 i 16.35. Z Środy, z dworca Kolei Powiatowej, odchodzi specjalny pociąg do Tulca rano o godz. 6.30, a wraca z Tulca o godzinie 15.40. Ceny biletów obniżone o 50 procent.

## KRONIKA POLICYJNA

— \* **Pożar w piwnicy.** W piwnicy p. Kazimierza Wieczorka, przy ul. Adama Jeszkego 2, zapaliło się drzewo. Niegroźny ogień stłumił domownicy przed przybyciem straży pożarnej. (kl)

— \* **Groził kobiecie rewolwerem.** Przed sądem grodzkim w Poznaniu stanął 22-letni pomocnik gastronomiczny Tadeusz Borucki, zam. przy Wielkich Garbarach 34, oskarżony o grożenie rewolwerem Rozalii Baraniak. Oskarżony do winy się nie przyznał; sąd uznał ją za udowodnioną i skazał go na 2 mies. aresztu. (k)

— \* **Ujęcia.** Jako podejrzanego o kradzież gotówki w składzie, 60 zł, p. Stanisławowi Kulce (Winogrady 62) ujęto 26-letniego Winklera (Poznańska 19). —



Scena z najnowszego i najpiękniejszego filmu

FRANCISZKI GAAL

p. t.:

„Mała Mateczka“

którego dawno zapowiadana premiera odbędzie się w środę, 28 sierpnia w kinoteatrze „Słońce“.

ng 13260

## Strzelanie o tytuł „króla zniwnego“

Wczoraj rozpoczęły się na strzelnicy brackiej na Szelągu uroczystości strzeleckie o godność zwycięzcy w strzelaniu zniwnem. Strzelanie, które od-

nizający, — Stefan Marweg, Pogorzelski, Gadomski i Nikodem Muszyński jako członkowie, stwierdziła, że najlepsze strzały do tarczy zwycięzców



bywało się przy dużym zainteresowaniu członków. rozpoczął zwycięzca ze zeszłorocznego strzelania zniwnego mistrz rzeźniczy p. Wereszczako. Najlepsze strzały dali do tarczy zwycięzców pp.: Miądowicz, prezes Bractwa kurkowego p. Michałowicz (widoczny na zdjęciu) i kpt rez Petras.

Wieczorem, komisja wymiarowa, w której skład wchodzi pp.: Zygmianiak — strzelec bractwa, jako przewod-

dali pp.: Miądowicz, prezes Białowicz i właściciel restauracji „Pod Strzechą“ p. Peters. W strzelaniu do tarczy płytkowej przoduje p. Zygmianiak, wolnorożnej — p. N. Muszyński, seryjnej — p. Gadomski i małokalibrowej p. Pogorzelski.

Strzelanie potrwa do czwartku. Ogłoszenie wyników nastąpi w przyszłą niedzielę, w sali bractwa kurkowego na Szelągu. (kl)









Najstarsza lipa niemiecka w Effeltrich pod Bayersdorfem, której wiek ocenia się na przeszło 1.000 lat.

## Sven Hedin

Sven Hedin wslawił imię swe śmiało- przedsięwzięciami, podrózkami i odkry- ciami, opisanymi w szeregu dzieł; znany jest nawet młodzieży z dzieł popularnych jako nieporównany podróżnik i badacz. Uważać go można śmiało jako ostatniego żyjącego odkrywcy w wielkim stylu, któ- remu za wdzięczną należy poznanie wiel- kich, jeszcze zupełnie nieznanych części ziemi.

Najślawniejsze stało się w kołach uczo- nych wyjaśnienie tak zwanej sprawy je- ziora Lobnor. Jezioro owe w sercu Środko- wej Azji, o którym wspominają stare chińskie kroniki, zniknęło. Znakomity podróżnik Przewalski, dzięki któremu otrzymano pierwsze gruntowne wiadomości o Tybecie, przypuszczał, że jezioro to odnalazł. Faktem jest, że w celu dokładnego zbadania losów tego jeziora przedsię- brano duże i trudne naukowe wyprawy. Sven Hedin stwierdził natomiast, że jeziora nie ma na dawnym miejscu, gdyż prze- wędrowało ono gdzieś indziej.

Jednak inne przedsięwzięcie Hedina spotkało się z jeszcze wyższym i ogólnym uznaniem, mianowicie odkrycie i stwier- dzenie istnienia wielkiego łańcucha gór- skiego, którego wierzchołki znajdują się nieco poza najwyższymi olbrzymami Hima- lajów, a który to łańcuch przecięciowo jest jeszcze potężniejszy od znanego. Góry te Sven Hedin nazwał Trans-Himalajami, gdyż łańcuch ten towarzyszy wzdłuż właściwym Himalajom na wielu setkach kilometrów. Początkowo nadzwyczajne to odkrycie było silnie zwalczane. Mówiono, że istnienie gór tych było wykazane już przez poprzednich podróżników, wobec czego Hedin mógłby sobie przypisać conaj- wyżej dokładniejsze ich określenie i pozna- nie. Hedin jednak nie ustąpił i przedło- żył Anglikom ich własne mapy geogra- ficzne, na których okolica, w której odkrył ów potężny łańcuch gór, nosi napis jedyn- ny „unexplored“ (niebadana). Choć Hedin ostro walczył o pierwszeństwo swe- go największego odkrycia, okazał się na- stępnie skromnym, gdyż na propozycję angielskich geografów, aby nowo odkryte góry nazwać jego imieniem, odpowiedział odmownie.

Pewien epizod wart jest przytoczenia. Było to przy końcu 1905 roku, gdy Hedin przygotowywał się do nowej dużej podró- ży w celu zbadania wnętrza Tybetu, a któ-

ra przyczyniła się następnie do tego nad- zwyczajnego odkrycia Trans-Himalajów. Anglicy jednakowoż za nic nie chcieli go wpuścić do Tybetu i zatrzymywali go, przy okazaniu wszelkiej wyszukanej gości- ności zarówno ze strony wicekróla, jak i lorda Kitchenera, w Indjach. Właściwym sprawcą wszystkich tych trudności był mi- nister dla Indji w Londynie lord Morley. Anglicy bowiem po swej wojennej wypra- wie do Tybetu w r. 1903 nikogo nie chcieli wpuścić do tego kraju, nawet podróżnika- badacza Hedina uciekł się ostatecznie do wybiegu, oświadczając, że rezygnuje ze swego wielkiego planu i że wreszcie pragnie się przedostać znanym górskim traktem na zachód od właściwego Tybetu do wnętrza Chin. Postanowił nikomu sta- nowczo dalszych swych planów nie zdrad- zać. Wyruszył więc ze swoją karawaną w drogę i po przekroczeniu granic Indji, gdy znajdował się już dość daleko od an- gielskich posiadłości, skręcił nagle, zaska- kując decyzją swych własnych współto- warzyszy, ku wschodowi i przeciągając zupełnie nieznanymi lub napewno jeszcze przez żadnego europejskiego podróżnika niezbadanymi drogami, wkroczył do środka Tybetu. Gdy następnie, po prawie czte- rech latach, po ukończeniu tej jednej ze swych największych podróży, wystąpił w Londynie przed Towarzystwem Geogra- ficznym, a przytem powitany był uroczy- ście i przez lorda Morleya, okazało się, że

dorósł temu wytrawnemu dyplomacie. Po- za bowiem innymi osobami, którym He- din dziękował za uznanie, podziękował on szczególnie lordowi Morleyowi, gdyż wprawdzie zakazał mu lord, jak i innym podróżnikom, wstępu do Tybetu, jednak zakaz ów wywołał ten pożądany dla He- dina skutek, że będąc w Tybecie sam nie potrzebował obawiać się konkurentów. Cóż pozostało lordowi Morleyowi po tych słowach do zrobienia, jak uznać się za po- bitego i wziąć udział w ogólnej wesołości?

Podróże Hedina obejmowały Chiński Turkiestan, pomiędzy Tybetem na południu i Górami Niebieskimi na północy, a da- lej rozciągały się na bardzo duże przestrze- nie właściwego Tybetu. Hedin był pierwszym podróżnikiem, który przebył wielką pustynię piaskową Taklamakan, pierwszy, który największą rzekę Tarim Środkowej Azji na zbudowanej przez sie- bie tratwie wzdłuż przepłynął i całą jej długość kartograficznie oznaczył aż do jej ujścia w pustynnej okolicy, w której właśnie owe jezioro Lobnor od tysięcy lat wody wspomnianej rzeki pochłaniało.

Ważniejszym od wyliczenia wielkich zdobyczy podróżniczych jest zaznaczenie, w jaki sposób Hedin opowiada o swych podróżach i jak on wyniki ich wykorzy- stał. Jest on mistrzem pióra, jak również i rysunku. Niezliczone jego szkice i w du- żej części opublikowane rysunki krajo- brazów, zwierząt i ludzi okolic, przez które przejeżdżał, odznaczają się wyjątkową trafnością ujęcia, a przez to stanowią ważne dokumenty. Wykonanie rysunku nie zabierało mu więcej czasu niż 10 mi- nut, co podnosi mistrzostwo jego ołówka. Popularne opisy jego podróży ujęte są w najprostsza formę i uzupełniane codzien- nymi rysunkami. Ścisłe łączącymi się z treścią. Przyczynia się to do pewnej trzeźwości stylu, połączonego z prawdo- mównością, uwyppuklającą odczucie ludz- kości autora. Na tem zapewne polega fascynujący wpływ popularnych dzieł He- dina, wywierany zwłaszcza na młodzież. Wartościowe właściwości jego sprawozdań dotyczą nie tylko śmiałości jego czynów, lecz w wyższej jeszcze mierze umiejęt- ności obchodzenia się z tuhyłą ludnością, traktowania we władcy oraz opiekuńczy sposób podwładnych mu współtowarzyszy podróży i umiejętności łaskawego obcho- dzenia się ze światem zwierząt.

Hedin wydał naukowo opracowane, wie- lotomowe dzieła o swych podróżach. W nowszych czasach okres podróży odkry- wych w pojedynkę już mija. Natomiast rozwija się nowa organizacja całych grup badaczy, które podejmują badania Azji Środkowej, w szczególności Mongolji i o- siągają nadzwyczajne wyniki. Hedin podjął się zorganizowania takiego wielkiego przedsięwzięcia, w którym z prawdziwą zręcznością zapewnił sobie współdziałanie chińskich badaczy, nie szczędząc własnych trudów, pomimo siedemdziesiątki. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności u- niknął on w ostatnich miesiącach wielkich niebezpieczeństw, wynikających z silnego zamętu, wstrząsającego Środkową Azję. Hajot.

## Za kołnierzyki — pomnik

Kilka przykładów wynalazczości kobiet

W waszyngtońskim biurze patentowym istnieje specjalny dział kobiecy, a posia- dany tam spis wynalazków kobiecych, u-łożony w porządku chronologicznym, obej- muje wiele tomów.

Na pierwszym miejscu w tym spisie stoi patent wykupiony przez panią Mary Kleer na wynalaziony przez nią sposób tkania słomy z jedwabiem. Inna wynalazczyni amerykańska doczekała się na- wet pomnika w swym mieście rodzinnym. Była nią Hanna Montagu z miasta Troy w stanie New York, wynalazczyni kołnierzy- ków przypinanych do koszul, na czem do- robiła się znacznego majątku, a miasto Troy szczeni się dotychczas posiadaniem największej na świecie fabryki takich koł- nierzyków.

Wynalazca pierwszej praktycznej ma- szyny do szycia, Elias Howe, najważniej- sze ulepszenia w swej maszynie zawdzię- cza nauczycielce Elizabeth Kilbourn z New Hartford, która, poproszona przez wy- nalazcę o uszycie czegoś na tej maszynie, spostrzegła jej braki i wskazała Howemu sposób ich usunięcia.

Nietylko wszakże w czasie pokoju, ale i podczas wojny umysł kobiecy zaznaczył swą pomysłowość. Tak jednym z najcen- niejszych wynalazków dla setek tysięcy żołnierzy w okopach podczas wojny świa- towej stał się wynalazony przez Hertę Ayrton, małżonkę znanego uczonego angielskiego, wentylator do rozpraszania gazów trujących i dymu w okopach. Pani Ayrton była też pierwszą kobietą wybraną na członka Brytyjskiego Królewskiego Towar- zystwa Umiejętności, wielkiej angielskiej instytucji naukowej.

W tym samym też czasie córka sir Johna Thornycrofta opracowała projekt torpe- dowca z maszynami o spalaniu wewnętr- nem zanurzającego się bardzo mało w wo-



lecz to co pijemy

jest ważne dla zdrowia.

Filiżanka Ovomaltyny na zimno, nie tylko gasi pragnienie ale do- prowadzi ponadto do organizmu najważniejsze składniki odżyw- cze i witaminy w skoncen- rowanej łatwostrawnej formie.

**OVOMALTINA NA ZIMNO**

jest smaczna, przyjmuje się ją chętnie nawet wtedy kiedy odczuwa się zupełny brak apetytu.

Sposób orzeczadania: Rozpu-ścić (przez silne potrząsanie zamkniętego naczynia lub Ovo- maltyną) 3-4 łyżeczki Ovomal- tyny i 1 łyżeczkę cukru mącz- ki w 1 szklance zimnego mle- ka, dodać kawałek lodu. Ovomaltyna na zimno do na- bycia również w kawiarniach.



ng 14 018

dzie i mogącego rozwinąć szybkość do 30 mil morskich na godzinę. Admiralicja angielska aprobowała ten projekt i zarzą- dziła budowę pewnej liczby tych torpe- dowców wynalezionych przez kobietę.

Wreszcie wspomnijmy jeszcze o nannie Margaret Knight z New Yorku, która sta- la się wynalazczynią torby papierowej.

Oto kilka przykładów wynalazczości kobiet.

Od małego.

— Kiedyś założył własne przedsię- biorstwo, nie posiadałem nic prócz własnych zdolności.

— Zaczynał pan od małego.

(Tit-Bits)

## TEATRY

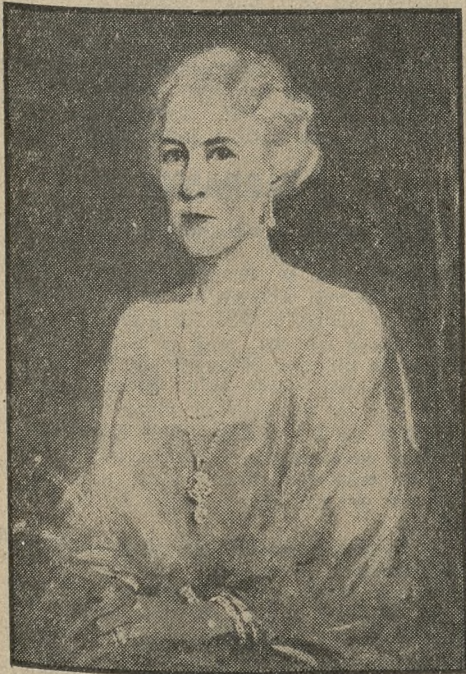
Teatr Polski

Występy gościnne znakomitego artysty Stefana Jaracza dobiegają końca, zamy- kając tym samym ubiegły sezon. Dziś i jutro „Krzyk“ świetna sztuka włoska z go- ścinnym występem Stefana Jaracza. Na o- twarcie sezonu odegrane będzie potężne dzieło Karola Huberta Rozwadowskiego „Judas z Kariothu“ z gościnnym wystę- pem mistrza scen polskich Ludwika Sol- skiego, w roli tytułowej.

Teatr Letni w Zoologu

Dziś i dni następne, ciesząca się wiel- kiej powodzeniem rewja p. t. „Zaczyna- my o 8-mej“. Wesołe to widowisko złożone z 16 obrazów wywołuje huragany śmiechu i hraw wśród rozbawionych widzów, a zwłaszcza takie numery, jak: „Pacjent z Ubezpieczalni“, „Jak to było z lustrem“, i „Mniejszość we wojsku“.

Przedprzedaż biletów w firmie Szrej- browski ul. Pierackiego.



„Dama z klejnotami“, portret malowa- ny przez artystkę M Payne Best, który został nagrodzony na wystawie w Ho- landji z okazji międzynarod. kongresu jubilerów.

W cierpieniach

reumatycznych, artretycznych, bólach nerwo- wych i głowy



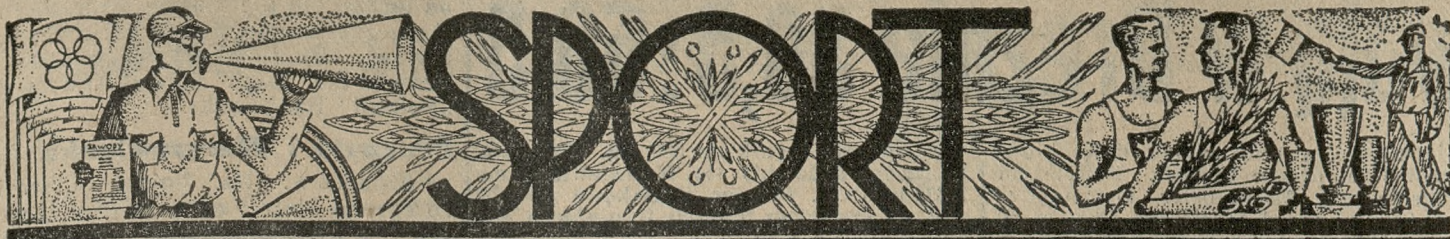
TOGAL USMIERZA BÓLE I PRZYNOŚI ULGĘ

ng 14023-4



Są jeszcze kobiety z długimi włosami w 1935 r.! — Odbył się nawet konkurs na naj- piękniejsze i najdłuższe włosy w Devenport w Anglii. Niezwykle, ale prawdziwe.





# Wyścig Warszawa - Berlin rozpoczęty

## W pierwszym etapie Warszawa - Łódź niemieccy kolarze zwyciężyli bezapelacyjnie

W pierwszym etapie międzynarodowego wyścigu Warszawa - Berlin bezapelacyjnie triumfowali Niemcy, którzy zajęli cztery pierwsze miejsca.

Etap ten prowadził z Warszawy do Łodzi na trasie długości 143,2 km.

W walce na pierwszym etapie drużyna nasza osłabiona została niespodziewanie wycofaniem z wyścigu Kielbasy. Niewłócznie po starcie po przejechaniu około 200 m Kielbasa złamał ramię. Po 2 minutach pojechał na rowerze wypożyczonym. W krótkim czasie doszedł do oczekującego go Wasilewskiego i obaj pojechali razem. Po kilku minutach Kielbasa pozostawił jednak Wasilewskiego na szosie, a sam złapał się przejeżdżającego auta, aby dogonić grupę czołową. Komisja sędziowska zdyskwalifikowała Kielbasę z miejsca i wycofała z wyścigu. Sprawa ta będzie miała dalsze konsekwencje, a prawdopodobnie Kielbasa zostanie zdyskwalifikowany dożywotnio.

Niemcy ruszyli ze startu w b. ostrem tempie, z szybkością około 45 km na godzinę, chcąc z punktu zmęczyć Polaków morderczym tempem, co im się zresztą udało. Zawodnicy polscy rozbili się na dwie grupy. W pierwszej jechali: Ignaczak, Michalak, Napierała, Targoński i Zieliński, a w drugiej Galeja, Konopczyński, Kołodziejczyk, J. Kapiak i Starzyński. Na końcu sam jeden jechał Wasilewski, który oczekiwiał na Kielbasę.

Niemcy jechali całą drużyną, pomagając sobie wzajemnie. Za Błoniem został jednak w tyle Wölgert naskutek bólu żołądka i Böhm, który miał kłopoty z siodełkiem.

Zwartą dziesiątką po 1 g. i 10 min. jazdy Niemcy przejechali Sochaczew, przebywając dystans 46 km. W 40 min. potem wjechali do Łowicza, odległego o 65 km od startu wyścigu. W 4 min. po Niemcach przejechała przez Łowicz pierwsza grupa polska w podanym wyżej składzie, a w następne 4 minuty po tej grupie wjechali do Łowicza nasi zawodnicy z drugiej grupy.

Na dwunastym kilometrze za Łowiczem został w tyle Ignaczak, zmordowany ostrem tempem, a Michalak musiał naprawiać gumę. Obaj ci zawodnicy gonili potem grupę we dwójkę.

W drużynie niemieckiej w tym momencie następują przesunięcia: Ruland, Meyer i Leppisch pozostają w tyle, następnie od czołowej grupy odrywają się Wendel i Hupfeld. W czołowej zwartej grupie pozostaje jednak pięciu zawodników.

Na dwadzieścia kilometrów przed Łodzią prowadziła bieg piątka Niemców: Wierz, Weiss, Löber, Krüchl i Hauswald; z różnicą pięciu minut w tyle jechali: Hupfeld, Napierała, Targoński i Zieliński.

W Zgierzu na bruk ulic w czołowej grupie już trójkowej jechali Löber, Weiss i Wierz. W tym porządku przybyli zawodnicy niemieccy na tor w Helenowie, na którym miał miejsce finisz na półtora okrążenia.

Podczas okrążania toru na mecie, pomiędzy Niemcami rozegrał się finisz, w którym zwyciężył Wierz, dochodząc do mety w czasie 3 g. 48:02, 2) Loeber 3 g. 48:12,2, 3) Weiss 3 g. 48:14,4, 4) Hauswald 3 godziny 50:52,2.

Minutę potem przy wielkim entuzjazmie wpadł na tor pierwszy Polak Napierała, w czasie 3 g. 51:29,6; Tuż za Napieralą wpadł na tor Targoński, kończąc bieg w czasie 3 g. 51:31,2, 7) Zieliński 3 g. 53:48,4, 8) Krüger, 9)

Jako dziesiąty przybył Łodzianin Kołodziejczyk, witany burzą oklasków przez licznie zebraną publiczność. Kończy on etap w czasie 3 g. 56:53,6. Jedenaste miejsce zajął Galeja z poznańskiego „HCP”, przed Starzyńskim i Konopczyńskim. 15. Kasprzak, 20. Wasilewski, 21. Michalak, 22. Ignaszak, którego czas wynosi 4 g. 14:26,6. Ostatnim był Wölgart 4 g. 29:46. Bieg ukończyli wszyscy kolarze poza zdyskwalifikowanym Kielbasą.

W ogólnej klasyfikacji prowadzą Niemcy po pierwszym etapie w czasie 15 g. 15:28,8 przed Polakami 15 g. 33:42,2.

Po odegraniu hymnów narodowych rozdano nagrody zwycięzcom.

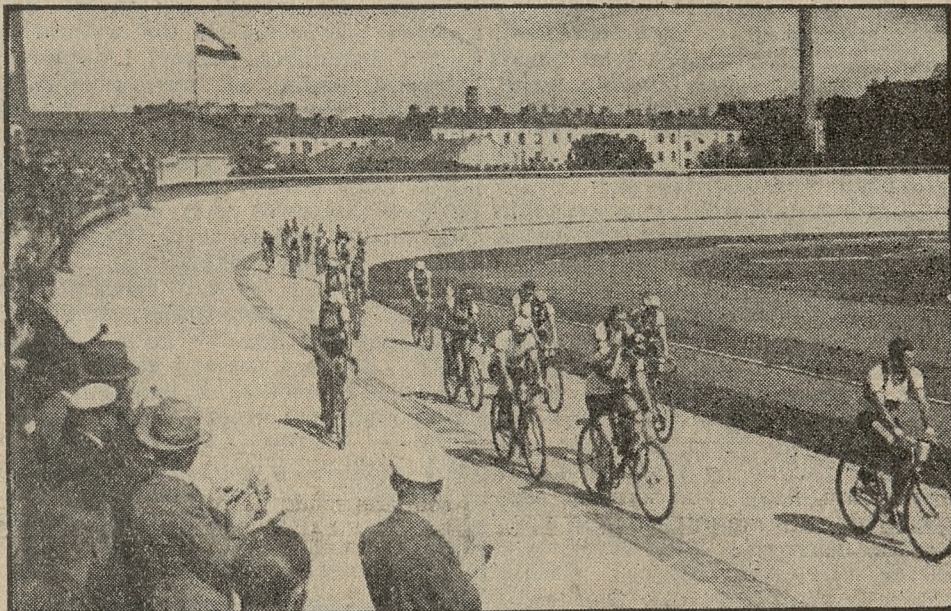
Publiczności zebrało się około 12 tysięcy. Po przenocowaniu w hotelu „Savoy” kolarze wystartują w poniedziałek o godz. 12 do drugiego etapu Łódź - Kalisz, kierując się przez Piotrkowską do Pabjanic, Łasku, Zduńskiej Woli, Sieradza i Kalisza.

Z 6 etapów tego wyścigu, dwa prowadzi przez woj. poznańskie, przyczem meta III etapu Kalisz - Poznań oraz start do IV etapu Poznań - Piła, będą

w Poznaniu.

We wtorek, 27 bm., na stadionie miejskim meta i finisz III etapu Kalisz - Poznań. Zawodnicy przyjadą od strony Kórnik i przejadą następującymi ulicami: Groblą, Wielkimi Garbarami, pl. Bernardyńskim, Raczynskich, Wałami Jagiełły, Łąkową na stadion miejski. Przybycia pierwszych zawodników należy spodziewać się w godzinach od 15-16.

**Pierwszy etap wyścigu kolarskiego dookoła Rumunii**, w którym bierze udział również kilku Polaków, wygrał Daniel (Stanisławów) w czasie 7 g. 32:44 przed Bułgarem Nikolowem. Trzeci był Lipiński w czasie 7 g. 32:55. Piotrowski zajął 30 miejsce, a Igo przybył na 32 miejscu.



Uroczysty start do wyścigu kolarskiego Warszawa-Berlin, w którym współzawodniczą reprezentacje kolarskie Niemiec i Polski, złożone z 12-tu kolarzy każda. Trasa wyścigu prowadzi z Warszawy przez Łódź-Kalisz-Poznań-Piłę-Szczecin do Berlina, gdzie w dniu 1 września nastąpi finisz. Zainteresowanie wyścigiem zarówno w Polsce, jak i w Rzeszy jest olbrzymie. Kolarzo młotowarzysta, oprócz organów oficjalnych, liczni dziennikarze, fotografowie i rysownicy polscy i niemieccy. Zdjęcie przedstawia obie reprezentacje (na pierwszym planie Niemcy) podczas defilady na stadionie stołecznym tuż przed wyścigiem. Fot. PAT.

## Legia bije Union Touring 3:0 (2:0)

Łódź — Do zawodów powyższych mistrz Łodzi wystąpił w swoim najsilniejszym składzie. Goście zaś w następującym: Widermański, Kwintkiewicz I i Dusik; Kwintkiewicz II, Chmielewski, Zaremba; Walczak, Skowroński, Mikołajewski, Gensler i Markiewicz.

Wbrew ogólnym przewidywaniom spotkanie to skończyło się sensacyjną porażką gospodarzy. Drużyna poznańska grała koncertowo, a swa technika zdziwiła licznie zebraną publiczność. Wszyscy zawodnicy gości stanęli na wysokości zadania.

W przeciwnieństwie do „Legji” zespół mistrza Łodzi wypadł fatalnie. Nieproduktywnie grający atak, słabo przytem zasilany piłkami przez zpomoc razii swoja bezradnością i całkowitym brakiem kombinacyjnym. Napastnicy gospodarzy pod bramką przeciwnika tracili głowę, to też doskonała obrona gości nie miała trudnego zadania w likwidowaniu wszystkich ataków gospodarzy. Pomoc w składzie Kowalski, Piłc i Chojnacki prawie wszystkie piłki wysyłane do ataku oddawała bez walki, a z świetnie pracującym atakiem gości nie mogła sobie dać rady. W pojedynkach również łatwo wychodzili napastnicy „Legji”. W obronie Durka zawiódł zupełnie, jedynie Frankus robił co mógł. Michalski w bramce był słaby. Na swoje konto może on zapisać dwie bramki, które mógł obronić.

Początek gry był bardzo interesujący. Gospodarze z miejsca narzucili tempo stwarzając pod bramką gości szereg niebezpiecznych sytuacji. Po 10 min gra wyrównała się, przyczem do głosu przyszła „Legja”. Łodzianie zaczęli grać chaotycznie. Wyzyskali to goście, przeprowadzając szereg ataków,

Jeden z nich zakończył się bramką strzeloną przez Genslera w 13 min. Utracona bramka wyprowadziła z równowagi Łodzian, którzy zaczęli grać ostro, a chwilami nawet brutalnie. W tym okresie kontuzjonowany został Omenceter, który statystował do końca. „Legja” uzyskała odtąd wyraźną przewagę, nie schodząc okresami z pola gospodarzy. W 42 min Mikołajewski zdobył drugą bramkę.

Po zmianie stron z miejsca do ataku przyszła „Legja”, oblegając bramkę gospodarzy. Po szeregu niewykorzystanych sytuacji, dopiero w 16 min. Mikołajewski, wykorzystując wybieg Michalskiego, strzela do pustej bramki, ustalając wynik dnia.

Sędziował p. Piotrowski. Publiczności zebrało się przeszło 5 tys. osób. Gościom zgotowano zasłużona owacje „POLONJA” i „SKODA” 1:1 (1:0)

Bydgoszcz. — Niedzielny mecz o wejście do ligi zakończył się remisowo. W pierwszej połowie silna była przewaga „Polonji”, której napastnik Kimmel, strzela w 19-tej minucie bramkę, nieuznaną jednak przez sędziego. Ten sam gracz, przejechawszy przez pomoc i obronę, zdobywa dalszego gola w 30-tej minucie. W drugiej części gry „Skoda” nie mogła przełamać oporu Bydgoszczan. Dopiero na 10 minut przed końcem Górski wyrównuje. Sędziował dobrze p. Konieczka, widzów około 3.000.

Katowice. — „Dab” — „Brygada” Częstochowa 6:1 (3:0). „Dab” zdobył w swej grupie mistrzostwo.

Stanisławów. — „Rewera” — „PKS” Łuck 4:3 (0:0).

Siedlce. — „Strzelec” i „Czarni” Łwów 1:1 (1:1).



**Słowo, które popłaca.....**

Chcicie mieć tę pewność, że obuwie Wasze będzie zawsze dobrze wyglądało i długo wytrzyma i że nawet po kilkugodzinnym chodzie nie będziecie odczuwać zmęczenia, to zładajcie i przy zakupie nowego obuwia i przy reparacji starego obuwia wyraznie.



WYPUKŁYCH OBCASÓW GUMOWYCH. Żądajcie wyraźnie marki BERSON, odrzucając naśladownictwa!

ng 14 019

Grajewo — „Śmigły” i „Warmja” 5:0 (1:0). „Śmigły” zdobył w tej grupie mistrzostwo.

W grupie północno-zachodniej prowadzi „Legja” z 7 p. przed „Union-Touringiem” 6 p., „Polonja” 3, „Skoda” 2 p.

## Najszybsze kobiety świata w Poznaniu

Niemki Krauss i Dollinger, których start w Poznaniu z Walasiewiczówną zapowiedziany był na sobotę 31 b. m., startować będą w Poznaniu również i w niedzielę. Zapowiedziany start w Krakowie z powodu zniszczenia boiska „Cracovii” przez huragan przed tygodniem, nie dochodzi do skutku.

Niemki startować będą w sobotę w biegu na 60 i 100 m., w niedzielę najprawdopodobniej na 80 i 200 m. Na starcie staną obok Dollinger, Krauss i Walasiewiczówna, Orłowska (Ślask), Książkiewiczówna (Pomorze), Świderska i Szajnówna (Poznań).

## Hughes mistrzem Polski w tenisie

Warszawa — W niedzielę zakończone zostały na kortach „Legji” w Warszawie międzynarodowe mistrzostwa Polski w tenisie. W finale gry mieszanej para Jedrzejowska i Tłoczyński pokonała zespół Cramer i Planner 6:3, 6:1.

Gry pojedyncza pań wygrała Jedrzejowska, bijąc w finale Niemkę Kaepfel 8:6, 6:2.

Mistrzostwo w grze podwójnej zdobyła para zagraniczna Hughes i Planer, bijąc parę polską Hebda i Popławski 4:6, 6:3, 9:7, 6:3.

W grze pojedynczej tytuł mistrza Polski zdobył Anglik Hughes, bijąc w finale Tarłowskiego 9:7, 4:6, 3:6, 6:4, 6:1.

Tarłowski grał bardzo dobrze w drugim i trzecim secie, nie dopuszczając przeciwnika do siatki. Górował nad nim regularnością. W czwartym secie był bliski zwycięstwa, bowiem prowadził 4:2 i 30:0 w siódmym gemie.

W finale gry pocieszenia Horain pokonał Bratka 6:1, 6:2, 6:4.

W finale gry pocieszenia pań Z Jedrzejowska zwyciężyła Fryszczynowa 7:5, 3:6, 6:4. (c)

## Mistrzostwa klasy A.

„HCP.” — „WARTA” 7:1 (1:0)

„KPW.” — „OLIMPIA” 3:0 (3:0).

„POLONIA” i „OSTROVIA” 4:0 (4:0)

„OKS.” i „UNJA” 4:1 (3:0)

O mistrzostwo klasy B. W Lesznie „Sokół” i „Polonja” II 4:2 (0:2); w Ostrowie „OKS.” II i „Ostrowia” II 4:0 (0:0); „Nanzród” i „Raszkwianka” 1:1 (0:0).

„Blask” — „Warta” II 3:0 (1:0)

„Stella” (Gniezno) — „KFW.” II 5:0

„Czarni” i „Sparta” 1:0 (1:0).

„HCP.” i „Admira” 8:3 (3:0).

„Cybina” i „Leaja” B. 4:2 (2:1).

„Pośnanla” i „Unja” 7:0 (4:0).

„San” i „Pogoń” 3:0 (0:0).

Niemcy — Rumunja 4:2 (1:1). Spotkanie międzynarodowe, rozegrane w obecności 35 tys. widzów w Erfurcie, zakończyło się zwycięstwem Niemców w stosunku 4:2 (1:1).

„Naprzód” (Liptny) pokonał w niedzielę drużynę ze Śląska Opolskiego 09 Bytom 4:0 (1:0). (Pat.)

Trener PZPN, p. Otto bawił z polecenia kapitana PZPN, na meczu „Warty” z „Garbarnią”, by ocenić grę Scherfkego, Kwizkiewicza i Joksza, których kapitan P. Z. P. N. brał pod uwagę do reprezentacji przeciwko Belgii w przyszłą niedzielę w Brukseli. Jak wypadła ocena p. Otto nie wiadomo bowiem w rozmowach był on bardzo wstrzeźliwy.

Dalszy ciąg sportu na str. 12

# Polki przegrywają w Dreźnie 38,5:60,5

Drezno. (Tel. wł.). Przy pięknej, aczkolwiek zbyt upalnej pogodzie, odbyło się tu na stadionie D. S. C. drugie międzypaństwowe spotkanie pań Polska i Niemcy, zakończone, podobnie, jak w roku ubiegłym w Warszawie, zdecydowanym zwycięstwem Niemek w stosunku 60 i pół : 38 i pół.

Z największym zainteresowaniem oczekiwano pojedynku najszybszych kobiet świata: Walasiewiczówny, Krauss i Dollinger w biegach na 100 m.

Z pojedynku tego zwycięsko wyszła Walasiewiczówna, przyjmowana przez publiczność niezwykle owacyjnie.



STELLA WALASIEWICZÓWNA w karykaturze F. Klemińskiego.

Rewanż Wajsówny w dysku nie powiodł się. W tej konkurencji bowiem Niemka Mauermeyer ustaliła nowy rekord świata wspaniałym wynikiem 47,12 m., Wajsówna zajęła w tej konkurencji drugie miejsce, uzyskując wynik 42,02 m.

Wszystkie miejsca na trybunach wypełniła 6000-na publiczność, w tej liczbie ponad 1000 widzów z kolonii polskiej, powiewających chorągiewkami o barwach narodowych. Przed meczem harcerze z Lipska wręczyli każdej z naczek zawodniczek bukiet biało-czerwonych róż.

Organizacja zawodów była sprawna. Wyniki poszczególnych konkurencji przedstawiają się następująco:

200 mtr.: 1) Walasiewiczówna 25,8 sek., 2) Albus o 2 metry w tyle, 26 sek., 3) Bauschulte 26,9 sek., 4) Orłowska 27 sek. Walasiewiczówna prowadziła od startu do mety.

Skok wwyż: Duninówna odpadła przy wysokości 142 cm, Orzełówna przy 153 cm. O pierwsze miejsce walczyły obie Niemki. Ostatecznie wygrywa Kaun — 155 cm. 2) Scheibe — 153 cm, 3) Orzełówna — 146 cm, 4) Duninówna — 137 cm.

80 m. z płotkami: Bardzo ładny bieg przy zaciętej walce Freiwaldówny z obiem Niemkami. Zwyciężyła Steuer 11,9 s., 2) Elger 12,1 s., 3) Freiwaldówna 12,2 s. (rekord Polski), 4) Hofmanówna 12,4 s.

Do rzutu dyskiem przystąpiły Polki silnie stremowane. Nie wiodło się Gackowskiej, która rzuciła stale w granicach 30 metrów. Wajsówna drugim rzutem z-

skała najlepszy swój wynik dnia, który zapewnił jej drugie miejsce. Zwyciężyła bezapelacyjnie Mauermeyer 47,12 m (rekord świata) przed Wajsówną 42,02 m, 3) Krauss 41,05 m, 4) Gackowska 34,51 m.

Bieg na 100 m. oczekiwany był w ogromnym napięciu przez publiczność. Walka Walasiewiczówny z Krauss na tym dystansie budziła wyjątkowe zainteresowanie. Polka wyszła z dołków doskonałe, z punktu objęła prowadzenie i mimo wysiłków obu znakomitych niemieckich sprinterek, nie dała sobie prowadzenia odebrać, wpadając pierwsza do mety w czasie 11,9 sek. o pół metra przed Krauss 12 sek., 3) Dollinger 12,1 sek., 4) Książkiewiczówna 13 sek.

W kuli: 1. Mauermeyer 13,64, 2. Fleischer 12,05, 3. Cejzikowa 11,42, 4. Wajsówna 11,21.

Oszczep przyniósł niespodziewany sukces Kwaśniewskiej, która piątym rzutem wysunęła się na pierwsze miejsce, bijąc rekord Polski wynikiem 41,38 m. Dalsze miejsca zajęły: 2) Fleischer 41,26 m, 3) Krueger 40,02 m, 4) Smetkówna z bardzo słabym wynikiem 28,92 m.

W skoku wdal Niemka Gepner zrewanżowała się Walasiewiczównie za niedawną porażkę w Budapeszcie, zdobywając pier-

wsze miejsce wynikiem 589 cm. Drugim miejscem podzieliły się Walasiewiczówna i Bauschulte, skacząc jednakowo po 570 cm; na czwartym miejscu Duninówna 489 cm.

W sztafecie 60, 75, 100 i 200 mtr. bohaterką walkę o pierwsze miejsce stoczyła Walasiewiczówna, usiłując odrobić utracony przez swoje poprzedniczki teren. Na 60 m pobięła Książkiewiczówna, spisując się znakomicie i oddając pałeczkę Freiwaldównie jednocześnie ze swą niemiecką rywalką. Jednak już Freiwaldówna utraciła kilka metrów, a Orłowska powiększyła dystans, dzieląc ją od sztafety niemieckiej o przeszło 20 metrów. Kiedy Walasiewiczówna otrzymała pałeczkę, sytuacja wydawała się beznadziejna, tembardziej że przeciwko Polsce biegła znakomita sprinterka niemiecka Dollinger. W biegu tym Walasiewiczówna dokonała nadludzkiego wysiłku. Na przestrzeni 200 m Walasiewiczówna niemal z każdym krokiem zmniejszała odległość dzielącą ją od Dollinger i zdołała nadrobić kilka metrów. Utracony teren był jednak zbyt wielki i Polka przyszła na metę druga z różnicą około 4 metrów. Czas sztafety niemieckiej 52,6 s., polskiej 53,1 s.

## Warta — Garbarnia 5:1 (3:0)

Każdorazowy start „Garbarni” w Poznaniu budzi zrozmiałe zainteresowanie, bowiem goście demonstrowali zawsze grę stojącą na wysokim poziomie technicznym, a przytem skuteczną. To też mecz niedzielny zgromadził na boisku „Warty” około 4 tysiące widzów, którzy oczekiwali zaciętej walki obu drużyn. Spotkał ich jednak zawód, bowiem „Warta” rozstrzygnęła spotkanie przekonywująco na swoją korzyść.

Przebieg gry: Obie drużyny narzuciły z miejsca ostre tempo, a gra toczyła się w pierwszych minutach na środku boiska. W 10 min. Kryszkiewicz strzelił „wolnego” z 17 metrów, który ładnie obronił Koszowski. „Warta” zaczęła lekko przeważać, przyczem ataki jej były groźniejsze i więcej planowo przeprowadzane. W 13 min. próstpadle podanie pomocy odebrał Kryszkiewicz, uzyskując ostrym, płaskim strzałem pierwszą bramkę. Gracze „Garbarni” popisali się „wózkowaniem”, operując głównie skrzydłami. Pomoc gospodarzy likwidowała jednak z powodzeniem wszelkie zamiary gości. W 20 min. otrzymał piłkę Słomiak, który po krótkim biegu umieścił ją poraż drugą w bramce gości. „Garbarnia” usiłowała wyzwolić się z wrastającej przewagi „Warty”, lecz pomoc i obrona gospodarzy nie dopuszczała do rozwinięcia akcji. W 34 min. ładne podanie Banaszkiwicza skierował Szerfke „główką” do nadbiegającego Kryszkiewicza, który silnym strzałem podwyższył wynik do 3:0. Dopiero w 41 min. otrzyma Fontowicz pierwszy groźniejszy strzał na bramkę, co niebardzo pochwlebnie świadczyło o ofensywie krakowian.

Po przerwie „Warta” nadal przeważała, tempo jednak osłabło znacznie. W 8 min. „Garbarnia” omal nie zdobyła bramki wskutek zamieszania pod bramką gospodarzy. Słaby zreszta

strzał Woźniaka minął o centymetry słupek Kontrataki „zielonych” dwukrotnie skończyły się nie wykorzystaniem dogodnych pozycji i dopiero w 15 min. padła ze strzału Szerfkego czwarta bramka. Honorową bramkę dla gości zdobył w 22 min lewoskrzydłowy Polus, który wykorzystał niezdecydowanie obrony Chwile potem Fontowicz skierował ostry strzał Pazurka na korner, podaną piłkę Riesner przestrzelił z kilku kroków.

Wreszcie w 30 min. Szwarc, uwolniony się od pomocnika, podał piłkę pionowo pod bramkę gości. W podskoku do niej znaleźli się bramkarz Wiodek i Szerfke. Z pojedynku zwycięsko wyszedł gracz „Warty”, lokując piłkę w bramce „Garbarni”, ustalając wynik dnia. Piękną obroną bramkarza gości po ostrym strzale Sobkowiaka z 20 metrów zakończył się ciekawy mecz.

Sędziował p. Rettig z Łodzi. (al)

### „Pogoń” i „ŁKS” 5:0 (2:0)

Rozegrany we Lwowie mecz ligowy „Pogoń” i „ŁKS.” zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 5:0 (2:0). Zawody stały na nieszczęśliwym poziomie. Zwycięstwo „Pogoni” uznać jednak należy za zasłużone, gdyż atak jej był groźniejszy pod bramką przeciwnika i umiał wykorzystywać wszystkie nadarzające się sytuacje. Po dwie bramki dla „Pogoni” zdobyli Matyas II (jedną z karnego) i Luchter, a 5-tą bramkę uzyskał Niechciol. Sędziował p. Romanowski. Widzów około 3000.

### „Polonia” i „Legja” 1:1 (0:0)

Warszawa. Na stadionie wojska polskiego rozegrano mecz o mistrzostwo ligi między stołecznymi drużynami „Polonia” i „Legja”. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1 (0:0). Mecz stał na niskim poziomie. W sumie „Legja” była druży-

ną lepszą, ale nie umiała się zdobyć na skuteczne strzały. Sędziował p. Seeman (Lwów). Publiczności około 3.000. — Bramkę dla „Legji” zdobył Nawrot, dla „Polonii” Bańkowski.

### Cracovia i Warszawianka 4:1

Kraków. Na boisku „Cracovii” rozegrano mecz ligowy między „Cracovią” a „Warszawianką”. Zwyciężyła „Cracovia” 4:1 (2:0). Do przerwy gra równorzędna, „Cracovia” jednak grała szczęśliwiej. Obie pierwsze bramki zawił słaby bramkarz „Warszawianki” Rudnicki, który słabą centrę Zębaczynskiego sam wpakował sobie do siatki, a następnie wskutek błędnego wybiegu przepuścił piłkę strzeloną główką przez Malczyka. Po przerwie „Cracovia” zdobyła 2 dalsze bramki przez Korbasa.

### „Śląsk” i „Wisła” 2:0 (1:0)

Świętochłowice. — Przyjazd „Wisły” obudził w Świętochłowicach wielkie zainteresowanie. Niestety było ono nieuzasadnione, drużyna gości bowiem zaprezentowała się słabo, a gospodarze wygrali zupełnie zasłużenie. Bramki strzelili Cebula i God. Sędziował p. Walczak.

### Tabela ligowa

Tabela rozgrywek przedstawia się następująco (w nawiasach podajemy ilość gier i stosunek bramek):

1. „Pogoń” 20 p. (14:41:17).
2. „Warta” 16 p. (13:33:21).
3. „Ruch” 16 p. (13:26:23).
4. „Śląsk” 13 p. (13:23:29).
5. „Garbarnia” 12 p. (12:18:18).
6. „ŁKS” 12 p. (12:19:22).
7. „Legja” 12 p. (14:23:27).
8. „Warszawianka” 12 p. (14:21:28).
9. „Wisła” 11 p. (12:27:28).
10. „Cracovia” 10 p. (12:20:23).
11. „Polonia” 8 p. (13:15:31).

Z powodu spotkania międzypaństwowego Belgja i Polska w Brukseli, mecze ligowe w przyszłą niedzielę się nie odbędą.

O wejście do ligi walczą w Poznaniu „Legja” i „Polonia”-Bydgoszcz; sędziuje p. Staliński; w Warszawie „Skoda” i „Union”-Łódź, sędziuje p. Glinkin; we Lwowie „Czarni” i „P. K. S.”, sędziuje p. Tippa; w Stanisławowie „Rewera” i 22 p. p.-Siedlce, sędziuje p. Maróg.

### Motocyklizm

Grand Prix Polski, rozegrany w Wiśle, przyniósł w poszczególnych kategoriach następujące wyniki:

- Kat. do 250 ccm na trasie 140 km: 1) Gajer (Polska) na „Rudge” w czasie 1 g. 43:15 (91 km na godzinę), 2) Zelazko (Czechosł.) na „DKW.” w czasie 1 g. 48:20.  
 Kat. do 350 ccm na trasie 180 km: 1) Richoef (Niem.) na „Rudge” w czasie 2 g. 02:35 (88,8 km). Reszta zawodników odpadła z powodu defektu.  
 Kat. do 500 ccm na trasie 200 km: 1) Gajer (Polska) na „Rudge” w czasie 2 g. 29:07 (86,5 km), 2) Nagengast (Poznań) na „Rudge” 2 g. 41,5. (c)

### Pływanie

W Andrychowie odbyły się zawody pływackie z udziałem Węgrów, które przyniosły następujące wyniki: 100 m dow.: 1) Csik (W.) 1:00, 2) Szrajzman (Polska) 1:04, 3) Cetela (W.) 1:08,1. 100 m wznak: 1) Karliczek 1:21, 2) Włodek, 3) Lengwary (Weg.). 100 m kl.: 1) Heidrich (Polska) 1:23,4 (rekord Polski), 2) Lengwary (W.) 1:24. 100 m dow. pań: 1) Dawidowiczówna 1:21,2. 5x50 m: 1) Wegry 2:27, 2) kombinowana Polska 2:34,4.



## Wacław Lutostański

opatrzony Olejami św., zasnął w Bogu dnia 24 sierpnia br. w 70 roku życia. Ekspozycja Zwłok z domu żałoby odbędzie się we wtorek, 27 b. m. o godz. 5 po poł. do kościoła parafjalnego w Budziszawiu Kościelnym, nabożeństwo żałobne nazajutrz o godz. 10,30, poczem złożenie Drogich nam Zwłok do grobów rodzinnych.

dg 3682

W nieutulonym smutku i żalu pograżeni

Nieborzyn, 24 sierpnia 1935 r.

żona, dzieci, siostra i rodzina.



W sobotę, dnia 24 sierpnia 1935 r., zasnął w Panu po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy syn, śp.

## Ks. Stanisław Kostka Budaszewski

proboszcz kościoła Najśw. Serca Jezusa i św. Florjana na Jeźycach przeżywszy lat 55.

Eksportacja zwłok z probostwa do kościoła odbędzie się we wtorek, 27 bm. o godz. 17, poczem niespory żałobne. Nazajutrz o godz. 9,30 wigilje, nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu na cmentarzu przy kościele.

O czym donosi, prosząc o modlitwę za spokój duszy ukochanego Zmarłego.

w głębokim smutku pogrążona

**matka z rodziną.**

Poznań, dnia 26 sierpnia 1935 r.

zg 11 678



Ś. p.

## Ks. prob. Stanisław Budaszewski

członek Patronatu naszego Związku, zmarł dnia 24 sierpnia 1935 r.

W Zmarłym tracimy wielce zasłużonego działacza na niwie spółdzielczej. Wielkimi zaletami charakteru i umysłu, oraz gorliwą pracą, zaskarbił sobie Zmarły ogólny szacunek i wdzięczną naszą pamięć.

dg 3 691

**Związek Spółdzielni Zarobkowych i Gospodarczych im. Ks. Piotra Wawrzyniaka, St. zar.**



W sobotę, dnia 24 b. m., rozstał się z tym światem, ś. p.

## Ks. Stanisław Budaszewski

Proboszcz parafji Najśw. Serca Pana Jezusa i św. Florjana

Zmarły był wiceprezesem Rady Pozn. Okręgu „Caritas“, założycielem Domu św. Elżbiety i członkiem Rady Tow. „Stella“. Tracimy w Nim szczerze oddanego przyjaciela pracy charytatywnej i ubogich.

Niech Mu Bóg miłosierny za hojną miłość bliźniego okaże miłosierdzie Swoje.

Duszę Zmarłego polecamy gorącym modłom wszystkich, a szczególnie członków organizacji charytatywnych.

zg 11 672

**Poznański Okręg „Caritas“.**



W sobotę, 24 sierpnia rb. zasnął w Bogu po długiej chorobie, opatrzony Sakramentami św., ś. p.

## Ks. Stanisław Budaszewski

proboszcz kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Jeźycach w 55 roku życia a w 30 roku pracy kapłańskiej.

Wprowadzenie zwłok do kościoła odbędzie się we wtorek, 27 bm. o godz. 17, następnie niespory żałobne.

Nabożeństwo pogrzebowe rozpocznie się nazajutrz wigiljami o godzinie 9,30.

Wszystkich czcigodnych braci-kapłanów dekanatu poznańskiego proszę o oddanie ostatniej przysługi drogiemu Zmarłemu i o odprawienie obowiązkowych Mszy św. za spokój Jego duszy.

dg 3 688

**Ks. Rankowski**  
dzikan.

Poznań, 26 sierpnia 1935 r.



W sobotę, 24 bm., zmarł w Bogu śp.

## Ks. Proboszcz Stanisław Budaszewski

członek naszych Zarządów

Zawsze chętną i ofiarną współpracę Zmarłego zachowamy w wdzięcznej pamięci!

Czcigodnych Członków-Konfratrów prosimy o memento za Jego duszę.

zg 11 679

**Związek Kapłanów „Unitas“ w Poznaniu**  
**Stowarzyszenie św. Floriana w Poznaniu**



Dnia 22 bm. zmarł członek Towarzystwa naszego, ś. p.

## Józef Winiewicz

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 26 bm. o godz. 18,15 z kostnicy Waly Jana III na cmentarz przy ul. Towarowej.

**Tow. Pielgrzym pod wezw. Matki Boskiej**  
Wypadek 351 w Poznaniu zg 11 674



W dniu 24 sierpnia r. b. rozstał się z tym światem nieodżałowanej pamięci

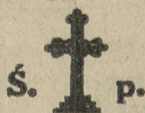
## Ks. radca Stanisław Kostka Budaszewski

proboszcz parafji Najśw. Serca Jezusowego w Poznaniu

Liczne są rzesze, które osierocił ś. p. Zmarły, którym był prawdziwym ojcem, opiekunem i przyjacielem. Jego zasługi jako obywatela patrioty, jako kapłana i samarytanina, jako społecznika oddanego służbie bliźniego, świecić nam będą przykładem na zawsze a zasłużone Jego imię wspominać będziemy zawsze z głęboką czcią.

**W imieniu grona parafjan**  
**Seweryn Samulski.**

zg 11 675



Ś. p.

## Bogdan Antoni Jeszke

student II. roku medycyny U. P.

nasz ukochany dobry syn, brat, szwagier i wuj, zginął śmiercią tragiczną dnia 24 sierpnia 1935 roku o godz. 18-tej, przeżywszy lat 19.

O bolesnej tej stracie donoszą Krewnym i Znajomym ciężko strapieni

zg 11 671

**rodzice, siostra, bracia, szwagier i siostrzeniec.**

Poznań, Wierzbicice 14.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 27 bm., o godz. 16 z kaplicy przedpogrzebowej Waly Jana III na cmentarz świętomarciański przy ul. Bukowskiej. Msza św. nazajutrz w kościele św. Marcina o godz. 8-mej.

Osobnych wiadomości nie wysyła się.

### KONKURS

Na stanowisko Kierownika Nadzoru Technicznego T. B. O. — Towarzystwa Budowy Osiedli w Gdyni Spółki Akcyjnej.

Zarząd T. B. O. — Towarzystwa Budowy Osiedli w Gdyni Spółki Akcyjnej ogłasza niniejszem konkurs na stanowisko

**Kierownika Nadzoru Technicznego T-wa.**

Od kandydatów na to stanowisko wymaga się:

1. obywatelstwo polskie,
2. nieprzekroczony 45 rok życia,
3. dyplom inżyniera-architekta z prawem podpisu,
4. conajmniej 5-cio letnia praktyka na stanowisku samodzielnego kierownika robót budowlanych.

Oferty, zaopatrzone w odpisy świadectw i własnoręcznie napisany życiorys oraz z referencjami, nadsyłać należy do dnia 5-go września 1935 roku pod adresem: **Towarzystwo Budowy Osiedli w Gdyni Spółka Akcyjna, Aleja Marszałka Piłsudskiego Nr. 5, zaopatrując kopertę z napisem u góry „Koperta konkursowa“.**

dg 3 681





